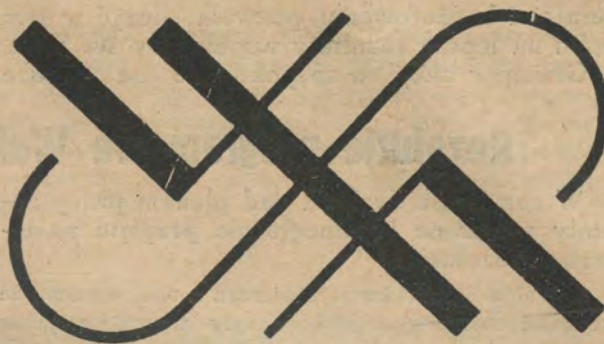


P. 1906

ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMEK”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 2

WARSZAWA

LUTY 1939

Plan pracy i budżet W.S.M. na r. 1939

O g ó l n e u w a g i

Spółdzielnia nasza stara się stosować w całej swej działalności zasady gospodarki planowej, zawczasu przemyślanej, przestudiowanej i przygotowanej. Budżet W. S. M. odbiega znacznie od budżetów i planów finansowych innych spółdzielni i przypomina raczej swym układem budżet małej gminy miejskiej. W kolumnach cyfr na 26 stronach ujęte są wszystkie działy naszej gospodarki zarówno inwestycyjnej jak eksploatacyjnej, a także inne przesunięcia majątkowe wynikające z planu spłat dłużników i wierzycieli Spółdzielni. Gdybyśmy zrealizowali budżet całkowicie, moglibyśmy już dzisiaj przewidzieć jak będzie wyglądał nasz bilans majątku i wszystkie zamknięcia rachunkowe na koniec 1939 roku.

Niestety, trudności w układaniu i realizacji planów gospodarki inwestycyjnej są ogromne i od nas niezależne, gdyż wynikają z braku planu w kredytowaniu budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych w ogóle, oraz podziału kredytów na spółdzielcze budownictwo robotnicze przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych w szczególności. Również i realizacja postulatów W. S. M. wysuniętych wobec Gminy m. st. Warszawy, a częściowo nawet zdecydowanych przychylnie w udzielonych władzom Spółdzielni obietnicach, napotykała i napotyka na duże trudności.

Jeżeli przypomnimy sobie nasz plan pracy z przed roku, to zobaczymy jak wiele jego pozycji (np. w przeprowadzeniu niezbędnego do inwestowania Osiedla Żoliborskiego: rozbudowa centralnej kotłowni, pralni i kąpieliska, wykończenia dziedzińców, klatek schodowych, instalacji itp.), nie zostało jeszcze wykonane. Zadawaliśmy sobie nawet pytanie, czy w naszym planie i budżecie, przedstawionym Walnemu Zgromadzeniu, należy uwzględnić te

rzeczy, co do których realizacji nie mamy zupełnej pewności. Ale wówczas plan przestałby być żywym, wytyczającym, zobowiązującym władze Spółdzielni do działania w określonym kierunku. Nasz budżet, nasz plan pracy jest i musi być nadal orężem w rękę Spółdzielni. Lepiej jest części programu nie wykonać, ale trzeba go zakreślić w takich granicach, aby rzeczywiście mógł on być planem praktycznej działalności władz Spółdzielni.

Uważamy w dalszym ciągu, że obowiązują nas, jako placówkę walki z nędzą mieszkaniową mas robotniczych Warszawy, uchwały Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, że nie możemy zrezygnować z dalszego budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, że musimy domagać się całkowitego wykorzystania naszego przygotowania, aparatu i możliwości organizacyjnych.

Programowe Zgromadzenie Walne delegatów W. S. M., które odbyło się w niedzielę 15 stycznia, zaaprobowало całkowicie ten punkt widzenia władz Spółdzielni i zatwierdziło plan pracy i budżet Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na rok 1939, obejmujący poza gospodarką eksploatacyjną dwóch naszych już wybudowanych osiedli, również i dalszą rozbudowę (zakończenie) IX kolonii na Żoliborzu, rozpoczęcie budowy nowego Osiedla na Pelcowiznie, przygotowania do dalszej rozbudowy Rakowca, niezrealizowane w roku ubiegłym inwestycje w starych koloniach Żoliborskich. Udział w Walnym Zgromadzeniu nowych radnych Samorządu m. st. Warszawy, wybranych z pośród członków W. S. M., ich zdecydowana wola do poparcia wszystkich słusznych postulatów Spółdzielni pod adresem Zarządu miasta, ich uważne przysłuchiwanie się dyskusji i re-

feratowi budżetowemu, pozwala liczyć w tym roku na lepsze rezultaty współpracy W. S. M. z Gminą w akcji o zaspokojenie na drodze

spółdzielczej potrzeb mieszkaniowych ludności robotniczej Warszawy oraz innych dalszych potrzeb już mieszkańców nowych osiedli.

Rezolucje programowe Walnego Zgromadzenia Delegatów

W rezultacie dyskusji nad planem pracy zostały zgłoszone i jednogłośnie przyjęte następujące rezolucje:

1. Walne Zgromadzenie stwierdza z ubolewaniem, że czynniki miarodajne zlekceważyły wysunięte przez Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy postulaty i że rok, który upłynął od Kongresu nie przyniósł zasadniczych zmian w zakresie oficjalnej akcji zwalczania klęski mieszkaniowej w Polsce. W dalszym ciągu t. zw. „powszechnie“ budownictwo mieszkaniowe korzysta z lwiej części kredytów budowlanych, w przeciwieństwie do TORowskiego budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, które również w tegorocznym państwowym budżecie inwestycyjnym potraktowane zostało po macoszemu. W dalszym ciągu polityka budowlana i terenowa Samorządu Miejskiego pomija najbardziej palące problemy rozwiązania sprawy mieszkaniowej. W dalszym ciągu ze składek pracowniczych pochodzące fundusze ubezpieczeń społecznych lokowane są w budownictwie tak zw. „powszechnym“ i luksusowym, z pominięciem budownictwa tanich mieszkań dla robotników. W dalszym ciągu trwa kosztowna a nieskuteczna dla przezwyciężenia klęski mieszkaniowej stawka na „przyciągnięcie“ kapitału prywatnego.

Walne Zgromadzenie podkreśla, że Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w jednym szeregu z całą spółdzielczością mieszkaniową i w ścisłym sojuszu z ruchem robotniczym — musi wyteńczyć wszystkie siły, by akcja o **praktyczne** urzeczywistnienie uchwał I-go Polskiego Kongresu Mieszkaniowego w drodze **bezpośredniej inicjatywy mas pracujących** została uwieńczona sukcesem, oraz by w tych ramach zapewnione zostały dla W.S.M. możliwości jak najszerszego udziału w budowie mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

2. Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości i akceptuje inicjatywę władz Spółdzielni, dotyczącą tworzenia Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych. W inicjatywie tej widzi Walne Zgromadzenie jedną z form realizacji uchwał poprzedniego programowego Walnego Zgromadzenia Delegatów W.S.M. dotyczących zarówno współdziałania z Komisją Centralną Związków Zawodowych w zakresie propagandy sprawy mieszkaniowej, jak i gromadzenia przez związki zawodowe funduszy własnych wkładów mieszkaniowych.

Walne Zgromadzenie wyraża nadzieję, że Komisja Centralna Związków Zawodowych jako wyraziciel całego ruchu zawodowego, w którego rękach znajduje się obecnie los projektu w przedmiocie utworzenia Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych — pokieruje tak tą sprawą, by projekt rychło wszedł w stadium praktycznej realizacji i by można było drogą samodzielnej inicjatywy mas pracujących stopniowo urzeczywistniać postulaty Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego.

3. Walne Zgromadzenie podkreśla, iż Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa sformułowała wyraźnie i publicznie swe postulaty wobec Samorządu Miejskiego, że postulaty te dotyczą zarówno bezpośrednich interesów Spółdzielni jak i ogólnych interesów spółdzielczości mieszkaniowej, w nawiązaniu do dążeń świata Pracy w zakresie rozwiązania kwestii mieszkaniowej, że sformułowane przez W.S.M. postulaty zostały przez wielu obecnych radnych miejskich uznane — bezpośrednio lub pośrednio — za słuszne, że więc akcja o realizację tych postulatów winna być uważana za jeden z czołowych obowiązków zaciągniętych wobec wyborców przez radnych miejskich, z radnymi - członkami W.S.M. na czele.

Walne Zgromadzenie stwierdza, że w obliczu faktu powstania w Warszawie nowej Rady Miejskiej, należy opracować szczegółowy program akcji o praktyczną realizację postulatów W.S.M. i całej spółdzielczości mieszkaniowej wobec Samorządu. W szczególności należy uwzględnić w tej akcji uzyskanie wpływu na właściwą politykę Komitetu Rozbudowy, zawarcie przez Zarząd Miejski i przedsiębiorstwa miejskie umów patronalnych z W.S.M., uzyskanie pomocy Gminy przy realizowaniu inwestycji gospodarczych o charakterze ogólnym, pokierowanie na właściwe tory polityki taryf za wodę, gaz, elektryczność i inne usługi Gminy, pozyskanie pomocy terenowej oraz bezpośrednich dotacji na koszty budowy mieszkań robotniczych.

4. Walne Zgromadzenie stwierdza, że zakreślony na rok 1938 program budowlano-inwestycyjny został — z powodów od Spółdzielni niezależnych — w części tylko wykonany. Uniemożliwione zostało całkowite wykonanie programu w budowie IX-tej kolonii na Żoliborzu, dalsza rozbudowa Osiedla na Rakowcu, oraz przeprowadzenie szeregu niezbędnych inwestycji gospodarczych o charakterze ogólnym (rozbudowa kąpieliska, pralni, centrali ciepłej W.S.M. i t. d.), przewidzianych w programie pracy na rok 1938.

Zaległości te muszą zostać odrobione w roku 1939. Muszą się znaleźć kredyty T.O.R. nie tylko na wykończenie IX kolonii na Żoliborzu ale również na zapoczątkowanie budowy na Pelcowiźnie, skoro dzięki własnym wysiłkom W.S.M., a przede wszystkim dzięki godnemu uznaniu świadczeniu Związku Zaw. Prac. Kolejowych R. P., został uzyskany teren i wkład patronalny dla budowy na Pelcowiźnie nowego spółdzielczego osiedla.

Równocześnie powołanie w Warszawie Rady Miejskiej, pochodzącej z demokratycznych wyborów, oraz fakt, iż w Radzie tej zasiada kilkunastu członków W.S.M., pozwala przypuszczać, że słuszne postulaty W.S.M. wobec Samorządu Miejskiego zostaną w całej rozciągłości uwzględnione, że więc także przewidziane ponownie w programie na rok 1939 inwestycje gospodarcze o charakterze ogólnym zostaną w pełni zrealizowane.

5. Biorąc pod uwagę, że W.S.M. spełnia w pewnym stopniu funkcję miasta i państwa w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego przez utrzymywanie odpowiednich placów i boisk sportowych — Walne Zgromadzenie Delegatów zwraca się do Zarządu o energiczne wystąpienie do odpowiednich czynników o poparcie materialne wymienionej wyżej akcji działalności W.S.M. przez udzielenie odpowiednich funduszy na

wykończenie i uzbrojenie placów i boisk sportowych.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o boisko sportowe na Rakowcu i wyzyskanie bezużytecznego i niehigienicznie utrzymywanego dziś stawu przy Osiedlu na Rakowcu, który by mógł być wyzyskany celowo i korzystnie przez Spółdzielnię jako ośrodek sportu wodnego.

Budżet WSM w zestawieniu syntetycznym i poszczególnych działów

Uchwała budżetowa Walnego Zgromadzenia, ujęta w ogólne ramy liczbowe, brzmi, jak następuje:

„Walne Zgromadzenie zatwierdza przedstawiony

przez Zarząd Spółdzielni budżet W.S.M. na rok 1939, zamykający się następującymi sumami globalnymi wpływów i wydatków:

WPLYWY:

I. Na budowy i inwestycje:

1. Pożyczki budowlane TOR-u			
a) IX kolonia	456.000		
b) Pelcowizna	580.000	1.036.000	
2. Pożyczki terenowe B. G. K.		71.000	
3. Pożyczki specjalne		295.000	
4. Wkłady własne:			
a) udziały i wkłady mieszkaniowe	120.000		
b) wkłady patronalne	100.000		
c) Fundusz T. Toeplitza	100.000		
d) Cz. żelazna F. S. W.	23.000	343.000	1.745.000

II. Wpływy eksploatacyjne od użytkowników:

1. Osiedle na Żoliborzu:			
a) czynsze za lokale	882.000		
b) opłata na pomoc doraźną	23.000		
c) opł. na centralne ogrzewanie	106.500		
d) inne opłaty i wpływy	110.300	1.121.800	
2. Osiedle na Rakowcu:			
a) czynsze za lokale	77.400		
b) inne opłaty	23.800	101.200	
3. Członkowie na dział. społ.-wych:		64.800	1.287.800

III. Spłaty dłużników i upłynienie rezerw

	68.000	
Razem	3.100.800	

WALNE ZEBRANIE

„SZKLANYCH DOMÓW”

odbędzie się we wtorek 14 lutego w sali przy ul. Suzina o godz. 18 min. 30, a w razie braku statutowego quorum o godzinie 19 w drugim terminie.

NA PORZĄDKU OBRAD:

1. Ukonstytuowanie prezydium.
2. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego walnego zebrania.
3. Plan pracy i budżet na rok 1939.

WYDATKI (ROZCHODY):

I. Budowy i inwestycje:

1. Nowe budowy:		
a) IX kolonia	500.000	
b) Pelcowizna	600.000	
c) Szkoła Spółdzielcza	100.000	1.200.000
2. Inwestycje i renowacje na Żoliborzu		285.000
3. " " na Rakowcu		18.000
4. Zakup nowych terenów.		122.000
5. Urządzenie terenów.		
a) na Żoliborzu	35.000	
b) na Rakowcu	42.000	77.000
6. Projekty, plany, nadzór techniczny		41.000
7. Ruchomości i urządzenia		12.000
		1.755.000

II. Administracja i obsługa Osiedli:

1. Osiedle na Żoliborzu	437.700	
" na Rakowcu	50.700	488.400

III. Działalność i adm. ogólna Spółdzielni:

1. Administracja ogólna	128.000 ¹⁾	
2. Pomoc doraźna na Żoliborzu	23.000	
3. Dział. społeczno-wychowawcza	64.800	
4. Różne straty i odpisy	4.600	220.400

IV. Obsługa kapitałów:

1. Pożyczki budowlane	20.000 ²⁾	
2. Pożyczki na Osiedle Żoliborskie	372.000	
3. " " Rakowieckie	17.000	
4. Obsługa pożyczek krótkoterminowych	38.000 ³⁾	447.000

V. Spłata zobowiązań:

1. Bank Gosp. Krajowego	96.000	
2. Pożyczki krótkoterminowe.	69.000	
3. Inne zobowiązania	25.000	190.000

Razem 3.100.800

1) Z tego odpis na administrację nowych budów	40.000
2) Obciążają rk nowych budów	20.000
3) Z tego odpis na rk nowych budów	5.000

Realizacja inwestycji może następować w miarę zapewnienia odpowiednich kredytów T.O.R.-u, pożyczek specjalnych i wpływów na wkłady własne Spółdzielni w budowę.

Upoważnia się Radę Nadzorczą do dokonywania przesunięć budżetowych, jako też do przekroczenia wydatków budżetowych — z zastrzeżeniem pokrycia — o 10%.

Budżet szczegółowy Spółdzielni składa się tak samo, jak w roku ubiegłym, z następujących działów: I. Nowe budowy, inwestycje i renowacje; II. Eksploatacja Osiedli; III. Budżety szczegółowe wydatków administracyjnych; IV. Budżety wyodrębnionych działów gospodarczych; V. Budżety specjalne (akcja społeczna i wychowawcza); VI. Obsługa pożyczek i spłata zobowiązań.

Plany ważniejszych zamierzeń inwestycyjnych W.S.M. omawiamy w osobnych artykułach.

Budżet gospodarki eksploatacyjnej Osiedla na Żoliborzu zamyka się we wpływach sumą 892.500 złotych, o 47.500 zł. wyższą, niż w roku ubiegłym. Wynika to przede wszystkim z faktu oddania do użytku w roku ubiegłym 132 nowych mieszkań w IX kolonii, zredukowaniem w zwią-

ku z tym świadczeń na zniżki komorniane t. zw. akcji doraźnej pomocy i zmniejszenia dopłaty do ogrzewania centralnego.

Pomimo przybycia do obsługi nowej kolonii wydatki eksploatacyjne wzrastają stosunkowo nie dużo (o 11.500 zł.), przy czym największą pozycję stanowi tutaj koszt sprzątnięcia ulic przez Z. O. M. (wzrost o 5000 zł.), którego zredukowania nie udało się nam osiągnąć. Wyrazem troski (nawet raczej symbolicznej tylko) o przyście z pomocą lokatorom przy odnawianiu mieszkań jest pozycja 2000 złotych, przeznaczona na częściowy udział Spółdzielni w pokryciu kosztów odnawiania mieszkań dawnych lokatorów, wykonywanego nie z okazji przeniesienia się do innego mieszkania. Zwiększenie bardzo pożądanego świadczeń pod tym względem (zarówno dla stałych mieszkańców, jak i dla Spółdzielni, bo niestety te mieszkania są często b. zaniedbane) będzie możliwe dopiero po uzyskaniu obniżki opłat pobieranych przez miasto za wodę, kanały i t. p.

Osiągniętą w tym roku nadwyżkę eksploatacyjną w Osiedlu Żoliborskim (zwiększenie wpływów w porównaniu z rokiem ubiegłym) zmusze-

INWESTYCJE

EKSPLLOATACJA

WYDATKI
zł. %

WPŁYWY
zł. %

3-cia SERJA IX KOLONII 500.000	NOWE BUDOWY 65.7%
OSIEDLE NA PELCO- -WIZNIE 600.000	
SZKOŁA IM. LIMANOWSKIEGO 100.000	
INWESTYCJE I RENOWACJE Ż- 290.000 R- 18.000	UZUPEŁNIENIE DAWNYCH KOL. 17.0%
URZĄDZ TERENOME Ż- 35.000 R- 37.000	TERENY 10.7%
KUPNO TERENÓW Ż- 97.000 R- 20.000 R- 5.000	
% 25.000 RUCHOMOŚCI 12.000	6.6%
ADMIN. 40.000 PLANY 41.000	

POŻYCZKA BUDOWLANA TOR'u NA IX KOL. 456.000	POŻYCZKI TOROWSKIE 57.0%
POŻYCZKA TOR'u NA BUDOWĘ OSIEDLA NA PEL- -COWIZNIE 580.000	
POŻYCZKI TEREN 71.000	POŻYCZKI I WPŁYWY SPECJALNE NA DOINWE- -STOWANIE KOLONIJ 295.000
POŻYCZKI I WPŁYWY SPECJALNE NA DOINWE- -STOWANIE KOLONIJ 295.000	
UDZIAŁY I WKŁADY MIESZK. 120.000	WKŁADY WŁASNE 22.9%
WKŁ. PATRON. 100.000	
FUNDUSZ IM. T. TOEPLITZA 100.000	1
F.S.W. 23.000 Z REZ. AMORT- RENOW. 75.000	



WPŁYWY
zł. %

WYDATKI
zł. %

SPL. DŁUŻNIK. 68.000	49%
OPL. NA DZIAŁ SR. WYCH. 64.800	
OPLATY 20.800	75%
CZYNSZE 77.400	
INNE OPLATY ZA ŚWIADCZ. 106.800	82.8%
CENTR. OGRZ. 106.500	
POM. DOR. 23.000	
C Z Y N S Z E 882.000	
OSIEDLE NA ŻOLIBORZU	

REZ. NA DOIN- -WEST. 75.000	55%
UDZIAŁY 25.000	
POŻYCZKI KRÓ- TKOTER. 69.000	140%
B.G.K.	
B.G.K. 96.000	31.2%
INNE Poż. 33.000 B.G.K. RAKOWIEC 17.000	
B.G.K.	35.9%
ŻOLIBORZ	
372.000	134%
RAKOW. 50.700	
OSIEDLE NA ŻOLI- BORZU	35.9%
434.200	
ADMIN. OGÓL. 88.000	134%
DZIAŁ. SR. WYCH. I POMOC DOR. 92.400	

GRAFICZNY WYKRES BUDŻETU W. S. M. NA ROK 1989.

UWAGA: liczby w skali pionowej wyrażają — 1 = 100.000 złotych.

ni jesteśmy przeznaczyć na koszty obsługi pożyczek B. G. K., preliminowanych w kwocie o 31.000 złotych większej, niż w roku 1938.

REZOLUCJE DODATKOWE POD ADRESEM WŁADZ SPÓŁDZIELNI.

Dyskusja nad gospodarką naszą w Osiedlu Żoliborskim doprowadziła do przyjęcia przez Walne Zgromadzenie następujących wniosków dodatkowych pod adresem władz Spółdzielni:

1. Stwierdzając, że działalność W.S.M. stanowi ośrodek coraz liczniejszych rozgałęzień akcji spółdzielczej w różnych dziedzinach, czego wyrazem są: Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Gospoda Spółdzielcza, I-sza Pralnia Spółdzielcza etc. Walne Zgromadzenie podkreśla potrzebę żywszego zainteresowania się spółdzielczością pracy, jako kolejnym zagadnieniem rozrostu akcji spółdzielczej na terenie Osiedla W.S.M.

Zgromadzenie poleca władzom W.S.M., aby w porozumieniu ze Społecznym Przedsiębiorstwem Budowlanym i Towarzystwem Popierania Kooperacji Pracy, zbadały możliwości skoooperatyzowania pracy w tych dziedzinach działalności inwestycyjnej, a zwłaszcza remontowej, w których dojrzała możliwość powierzania robót robotniczemu zespołowi spółdzielczym, zamiast powierzania ich prywatnym przedsiębiorcom, lub wykonywania we własnym zakresie, przy czym spółdzielnie pracy działały by pod kontrolą odnośnych placówek W.S.M. i S.P.B., np. Biura Remontowego W.S.M.

Walne Zgromadzenie upoważnia władze W. S. M. do okazywania spółdzielniom pracy, powstającym na terenie Osiedla W.S.M., najwydatniejszej pomocy w każdym zakresie. (*Wniosek H. Purmana i towarzyszy*).

2. Walne Zebranie Delegatów wzywa władze W.S.M. do możliwie najszybszego rozwiązania umowy z dzisiejszym dzierżawcą kina i do opracowania w porozumieniu ze „Szklanymi Domami“ i czynnikami fachowymi eksploatacji kina i sali we własnym zarządzie instytucji społecznych naszych Osiedli. (*Wniosek A. Próchnika*).

3. Walne Zebranie upoważnia Zarząd W.S.M. do wystąpienia na terenie samorządu m. Warszawy w sprawie zniesienia monopolu kominarskiego, gdyż oczyszczanie przewodów kominowych jest przez koncesjonariuszy wykorzystywane i pobierane opłaty bardzo wygórowane.

4. Walne Zebranie delegatów W.S.M. wzywa Zarząd do zaopatrzenia wszystkich lokatorów w klucze od bram bez opłaty, względnie za ulgową opłatą. (*Wniosek H. Gaudasińskiego*).

5. Walne Zgromadzenie Delegatów wzywa władze Spółdzielni do dalszej akcji ku złagodzeniu przepisów T.O.R. co do przydziału mieszkań, nieuwzględniających warunków rodzinnych.

Do czasu załatwienia sprawy przez T.O.R. należy liberalnie stosować te niesłuszne ograniczenia. (*Wniosek M. Waczkowskiej*).

6. Walne Zebranie Delegatów W.S.M. upoważnia Zarząd W.S.M. do poczynienia w drodze wyjątku wydatku na zabezpieczenie względnie na jednorazową odprawę dwóch długoletnich byłych pracowników W. S. M., obecnie niezdolnych do pracy. (*Wniosek K. Wernera*).

Budżet eksploatacyjny Osiedla na Rakowcu pozostaje bez większych zmian. Wpływy są nawet zmniejszone o 2000 zł. z powodu niemożności uzyskania opłat za pralnię, kąpielisko, wynajem lokali w domu społecznym w kwotach preliminowanych w roku ubiegłym. Obsługa potrzeb kulturalnych Rakowiczów, o rozszerzenie których domagają się stale, wymaga podniesienia o 1 złotówkę miesięcznie opłat od dawnych lokatorów, skalkulowanych początkowo b. nisko.

Największą bolączką, która znalazła wyraz w dyskusji, jest konieczność doinwestowania Osiedla: rozszerzenia pralni, uporządkowania dziedzińców, urządzenia boisk sportowych i terenów zabawowych dla dzieci. Delegaci Rakowca uzyskali w tej sprawie poparcie delegatów żoliborskich, którzy rzekli się ze swego budżetu 5000 złotych, przewidzianych na założenie skrzynek kwiatowych od ul. Marymonckiej (5 i 8 kolonie).

Działalność społeczno wychowawcza prowadzona przez Spółdzielnię, opiera się na pomocy Funduszu Społeczno - Wychowawczego z wpływów specjalnych, pobieranych od wszystkich członków W. S. M. zgodnie z regulaminem tego Funduszu. Wpływy te, dzięki wydatnemu przrostowi liczby członków i lokatorów Spółdzielni wzrosną w roku bieżącym o 6000 złotych. W sumie ogólnej budżet F. S. W. zamyka się kwotą 81.000 złotych, z których 16.200 złotych (jedna piąta wpływów) przelana będzie na część żelazną, służącą do zakupu ruchomości, urządzeń i trwałych inwestycji; 52.000 złotych przeznaczonych jest na pomoc dla instytucji, prowadzonych na naszym terenie przez Oddział Żoliborski R. T. P. D., Stowarzyszenie „Szklane Domy“ i inne instytucje, a pozostała kwota 12.800 zł. na bezpośrednie wydatki społeczno-wychowawcze Spółdzielni (wydawnictwo „Życie W.S.M., Sekretariat Funduszu). Akcja doraźnej pomocy ograniczona zostaje do świadczeń na dożywianie dzieci i zredukowanych już do 3000 zł. świadczeń doraźnych na zniżki komornego. Pozycja ta powinna zniknąć z chwilą zakończenia budowy IX kolonii.

Obsługa pożyczek i spłata zobowiązań wzrosła w budżecie 1939 roku do bardzo poważnej kwoty 645.000 złotych, stanowiącej ponad 50% wszystkich opłat, pobieranych przez Spółdzielnię od członków i lokatorów. W roku bieżącym ma nastąpić ostatni akt oddłużenia i skonwertowanie na kredyt długoterminowy wszystkich pożyczek budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz zaległych, a nieumorzonych należności odsetkowych.

Nie jest to jeszcze zupełne zakończenie sprawy. W 1941 roku grozi nam podniesienie oprocentowania pożyczek długoterminowych o 1%, obniżonego dekretem Prezydenta R. P. z listo-

pada 1935 roku na okres ulgowy pięcioletni. O przedłużenie tego okresu ulgowego rozpoczęliśmy akcję wspólną wszystkich spółdzielni mieszkaniowych.

Sesja budżetowa naszego parlamentu W.S.M.

W krajach demokratycznych obrady parlamentu są zazwyczaj przedmiotem najżywościwszych zainteresowań całej prasy. Sprawozdania prasowe z obrad parlamentu spełniają ważną społeczną funkcję, nadrabiają braki demokracji pośredniej opartej na wybieralnym przedstawicielstwie a nie na bezpośrednim decydowaniu przez obywateli, zbliżają szarego obywatela do codziennej pracy parlamentu, umożliwiają kontrolę parlamentu przez opinię publiczną, sprawozdanie, w jakim stopniu wybrani przedstawiciele narodu wywiązują się z zaufania jakim obdarzyli ich wyborcy, i z obietnic, oraz zobowiązań, jakie przyjęli na siebie poszczególni posłowie przed wyborcami. Sprawozdania prasowe budzą też zainteresowania konkretnymi zagadnieniami życia publicznego, zapładniają prace parlamentu współpracą szerokich mas, wyrażających swoje stanowisko w prasie i na zgromadzeniach. Sprawozdania prasowe są więc niezbędnym elementem w systemie demokratycznej republiki.

W naszej W.S.M-owej republice walne zgromadzenie delegatów poświęcone sprawom programowym jest jakby sesją budżetową naszego parlamentu. Dyskusja na walnym zgromadzeniu, jego uchwały, przemówienia poszczególnych delegatów, oceny dotychczasowych naszych dokonań i zamierzeń na przyszłość, wszystko to interesować powinno każdego obywatela naszej spółdzielczej społeczności. Będąc organem prasowym tej społeczności chcemy wywiązać się ze swego obowiązku i dajemy poniżej w miarę możliwości dokładny przegląd tego, o czym się mówiło i dyskutowało na tegorocznym, programowym zgromadzeniu walnym delegatów W.S.M., które się odbyło w dniu 15 stycznia b. r. W obliczu kampanii wyborczej do nowego parlamentu naszych osiedli specjalnie ważne jest, by wszyscy członkowie W.S.M. zapoznali się z pracą dotychczasowego naszego przedstawicielstwa i poszczególnych naszych mężów zaufania.

Referatu St. Tołwińskiego nie podajemy tu, gdyż zasadnicze wstępcze planu pracy i budżetu W.S.M. na rok 1939 mamy w artykule wstępnym. Przechodzimy bezpośrednio do dyskusji.

Obce lub wrogie elementy — Sprawa kina — Stosunek do Rady Miejskiej

Ob. Adam Próchnik. Przemawia w dyskusji jako pierwszy mówca. Porusza problem, który stał się ogniskowym zagadnieniem w dyskusji. Mówi o zaśmiecaniu naszych osiedli przez ele-

menty obce lub nawet wrogie ideologii robotniczej spółdzielczości. Mówi, że promieniowanie spółdzielczej ideologii robotniczej na lokatorów W.S.M. jest zbyt słabe, że ulegają oni w dużym odsetku wpływom wrogim klasie robotniczej i jej robocie spółdzielczej.

„Grozi więc poważne niebezpieczeństwo, jeśli chodzi o naszą przyszłość. Bo jeśli ten materiał bierny jutro stanie się czynnym, to znajdziemy się w poważnym niebezpieczeństwie utraty tej instytucji, w którą żywiły robotnicze włożyły tyle wysiłku. Jest to zagadnienie wychowawcze. Tow. Tołwiński powiedziałby: „A więc róbcie, organizujcie!“ Ale jedno stwierdzę, że w dużej części posiadamy materiał, którego żadna siła ludzka nie potrafi wychować. Nikt nie zmusi ich do wzięcia udziału w przeszkoleniu społecznym. Bardzo często jest to materiał zgoła wrogo do nas usposobiony. Z tego wynika, że trzeba przyjąć inną politykę przez stosowanie w przyszłości przesiewania mieszkańców czy przyszłych mieszkańców, a w pierwszym rzędzie kontynuować politykę, aby przekształcić mieszkania większe na mniejsze, zwiększać odsetek robotników wśród członków W. S. M.

Pozatem ob. Próchnik stwierdza konieczność przejęcia kina we własne ręce. Mówi też o stosunku do Rady Miejskiej:

„Sytuacja była tego rodzaju, że dotychczas w stosunku do samorządu byliśmy ciałem zupełnie obcym. Samorząd nie miał zrozumienia dla naszej pracy. Zdawało by się, że jeśli prezydent miasta powiada, że miasto nie jest w stanie budować, to miasto powinno pójść na rękę tej instytucji, która ten trud budowania podejmuje. Jeśli miasto zrzuca z siebie lekką ręką ten obowiązek, to powinno przyjść z pomocą instytucji, która tym się zajmuje. I dlatego spółdzielczość, zajmująca się mieszkaniem robotniczym, powinna cieszyć się opieką władz miejskich. Jednakże dotychczas stosunek Samorządu był do nas obojętny, jeśli nie był w gruncie niechętny. Pragniemy osiągnąć zmianę i dlatego wysuwamy szereg postulatów“.

O wykorzystanie funduszy Z.U.S. i Funduszu pracy

Ob. A. Kaczyński. Mówi o dalszych planach działalności:

„Słuszne byłoby wykorzystanie tych funduszy, które są składane przez rzesze pracujące do Z. U. S. i Funduszu Pracy na społeczne budownictwo mieszkań robotniczych. I dlatego musimy stwierdzić, że ten przełom, który osiągnęliśmy w życiu politycznym, będzie sprzyjającym momentem dla władz W. S. M. Bo przy innej strukturze, W. S. M. mogła by być zasadniczym czynnikiem dla sprawy mieszkaniowej bez konkurencyjnego prowadzenia przez T. O. R. budownictwa we

własnym zakresie i gospodarowania w sposób nie odpowiadający robotnikom, „bez ich udziału“.

„Wyarczając rząd i samorząd nie możemy ponosić nadmiernych ciężarów“.

Ob. H. Polak:

„Rzuca się w oczy jedno, że budżet został skonstruowany twarzą do budownictwa: 60 proc. na inwestycje i budownictwo. Ale widzimy także, że my nie możemy partycypować w tym budownictwie z budżetu eksploatacyjnego, a więc większą część wpływów od lokatorów musimy oddać na obsługę kapitałów, pożyczonych na budowę nowych osiedli. My właściwie wyarczamy rząd i samorząd, których pierwszym obowiązkiem jest budowa mieszkań. Słyszeliśmy, że to jest ostatni rok karencji i trzeba będzie bulić jeszcze tysiące złotych, że czeka nas już teraz spłacanie kapitału. My możemy być awangardą budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy ale nie powinniśmy ponosić niepomiarnych ciężarów i musimy się wypowiedzieć, że ulgowe oprocentowanie pożyczek musi być przedłużone, abyśmy mogli żyć i dalej budować“.

Nie jest tak źle

Ob. J. Libkind:

„Gdyby ten obraz ideowy, nakreślony tak czarnymi barwami przez tow. Próchnika był prawdziwy, nie pozostało by nic innego, jak zapłakać krwawymi łzami i wynieść się ze Spółdzielni. Ale tak nie jest... Przyznaję, że jest pewna ilość ludzi, na których nie ma wpływu. Myślimy zawierali umowy patronalne dla robotników, a przy kryzysie mają przewagę urzędniczą i umowy patronalne zwracają się przeciw nam. Ale działalność wychowawcza to przede wszystkim wychowanie młodego pokolenia“.

Jesteśmy za skromni w naszych żądaniach

Ob. E. Osóbka:

„Podstawową rzeczą przy dyskusji budżetowej jest, jak został wykonany budżet i może za mało mówimy na naszych zebraniach o tej sprawie. Ale jeśli budżet nie został wykonany, to przyczyną tego jest niechętny stosunek czynników miarodajnych do naszego budownictwa. Jeśli się wśluchiwało w agitację przedwyborczą, to słyszeliśmy wszędzie, że trzeba budować, wszędzie wszyscy o tym mówili, szczerze czy dla demagogii, mówcy, ulotki, literatura... A mimo to nie widzi się tej pomocy należytej. W. S. M. powinna wykorzystać ten moment, żeby ruch robotniczy nawiązał większą współpracę, abyśmy mogli z lepszym wynikiem wykonać budżet inwestycyjny“.

Pretensje i sprzetkiwy Rakowca

Ob. A. Ruszkiewicz: Mówi o Rakowcu. Wypowiada szereg krytycznych uwag.

„Tu jest w budżecie rozbudowa pralni na Rakowcu. Przecież to jest nowa rzecz. Czy była tak źle planowana, że trzeba ją na nowo rozbudować? Bo czyż nie można było z góry przewidzieć, mając 300 lokatorów, jaka część mieszkańców używać będzie pralni? Z początku rok czy półtora męczyliśmy się w szopie i nie mieli wcale pralni. Wreszcie wszyscy się łudzili, że pralnia

będzie zbudowana i skończy się, a tu trzeba rozbudować. Projektuje się podwyżkę 1 zł. na Fundusz Społeczno - Wychowawczy. Z jednej strony wydaje się na rozbudowę, z drugiej opodatkowuje się. Nie jest to zbyt duża suma, ale lokatorzy będą widzieli w tym podwyżkę komornego.

Ob. S. Kujawa:

Chociaż przemawiał z Rakowca jeden delegat, pozwalał sobie zwrócić uwagę na sprawy naszego Osiedla, a to z tego powodu, że chodzi o rzeczy, o które apelowaliśmy, a które pozostały bez echa.

Mam wrażenie, że w szeregu spraw się eksperymentuje. Weźmy naszą administrację. Był elektrotechnik, ślusarz i palacz. Przyszedł tow. Klein do przekonania, że można wszystko skasować, żeby znalazł się jeden uniwersalny, żeby te wszystkie funkcje skomasować i ta oszczędność mści się teraz. Tow. Klein lata jak w ukropie i nie może sobie dać rady. Takie zakładanie chodnika t. zw. „francuskiego“. „Francuskość“ polega na tym, że odstępy płyt były na 5 cm. jedna od drugiej. Kiedy zwracaliśmy uwagę, że lepiej położyć 20 m. płyt „polskich“, to tow. Klein odpowiedział, że można położyć 70 m. „francuskich“. Oszczędność! a po roku się zniszczyło. Ma być znówu zainstalowane jakieś nowe palenisko, oszczędność jest wątpliwa, a znówu włoży się parę tysięcy złotych.. To samo jest z dozorcą: jeden dozorca na 300 mieszkańców, stale lata od dnia do nocy“.

Dotrzymanie obietnic. — Bolączki naszych mieszkań — Sprawa umów patronalnych

Ob. R. Frölich stawia szereg pytań zmierzających do wyjaśnienia pozycji budżetowych, dotyczących wpłat patronalnych, kąpieliska, pralni i budowy garażu.

„Na zakończenie nawiązuję do tego, co mówił tow. Osóbka. Na zgromadzeniach przedwyborczych mówiliśmy o nędzy mieszkaniowej np. na Marymoncie i teraz należało by przeprowadzić wielką akcję propagandową pod hasłem walki z nędzą mieszkaniową.

Trzeba usuwać trudności polegające na tym, że mieszkania, w których mieszkamy, nie są takie, jakbyśmy chcieli. Tragedią jest brak kuchni i pomieszczeń dla pomocy domowej. Jest to wynik pierwotnego błędu, że to było obliczone na robotników, a nie uwzględniono wysokości czynszu. Druga bolączka to akustyczność naszych mieszkań, czy nie można coś na to zaradzić? Prawdopodobnie to jest połączone z kosztem, ale czy nie należałoby pomyśleć o tym, jak to zmniejszyć?“

Ob. S. Purman: Mówi o poruszonym przez ob. Próchnika zagadnieniu obcych robotniczej spółdzielczości żywiołów w W. S. M.

„Czy tow. Próchnik zdał egzamin jako „minister oświaty“ Szklanych Domów? Mamy jeszcze dużo do zrobienia, jeżeli kto będzie nas krytykował, że mało zrobione, to się z tym zgodzimy. Ale jeżeli będzie się dostawać element wrogi, to najlepiej nawet prowadzona robota nie doprowadzi do tego, żeby ci ludzie stali się spółdzielcami. Należy się też zastanowić nad sprawą umów patronalnych, jeżeli te umowy były niewłaściwe, gdyż nie wolno nam dla zdobycia kapitału, narażać bytu samej instytucji“.

**Nieuczciwość przemysłu kominarskiego. —
Sprawa kluczy od bram. — Schrony**

Ob. H. Gaudasiński:

„W budżecie mamy na czyszczenie kominów 3200 zł. Zastanawiałem się jako specjalista, jaką pracę za tę sumę trzeba wykonać. Okazuje się, że 2 pracowników mogłoby ją zrobić pracując 2 dni w miesiącu. Za to płaci się 3200 zł.

Dlaczego płacimy tak dużo? Przemysł kominarski jest koncesjonowany i stąd mistrzowie kominarscy nie mają konkurentów, ustalają takie wysokie wynagrodzenie. Uważam, że W.S.M. winna w tej materii zacząć coś robić, aby wynagrodzenie było uczciwe. To jest niewspółmierne do wykonanej pracy.

Druga sprawa: na poprzednim zebraniu był zgłoszony dezyderat oddania lokatorom kluczy od bram. Wiąże to z tym, że nasi dozorczy muszą siedzieć w bramie do 12 w nocy, względnie otwierać, wstają o 5-ej i nie są odpowiednio wypoczęci, a w ciągu dnia też są dozorczy zajęci. Proponuję, aby w obecnym budżecie już sprawę załatwić, żeby każdy miał klucze.

Musimy się także zastanowić nad kwestią schronów. Na wypadek wojny, jak będziemy wyglądać? Zarząd musi się nad tym zastanowić, bo jakkolwiek wszyscy nie chcemy wojny, musimy się przygotować“.

Ob. Werner: Domaga się pomocy dla dwóch pracowników W. S. M. zwolnionych swego czasu, a obecnie niezdolnych do pracy.

Musimy popierać spółdzielczość pracy

Ob. H. Purman:

„Coraz aktualniejsza staje się sprawa spółdzielczości pracy. Jest ona nawet wykorzystywana przez wrogie żywioły dla odciążenia od nas pewnych elementów. Chodzi o to, byśmy robili to, co wynika z istotnych potrzeb. W.S.M. porównać można do drzewa, z którego wyrastają inne gałęzie działalności. Mamy Gospodę Spółdzielczą, a przede wszystkim S.P.B., które już by się nadawały do oparcia o spółdzielnie pracy. Inicjować ostrożnie, ale trzeba. Są dziedziny pracy remontowej już zapoczątkowane i kontynuować należy, choćby dotychczasowe próby były niezadawalające. Interesuje nas i sprawa warsztatu. Prosimy więc władze o poświęcenie żywszej uwagi temu zagadnieniu“.

O ludzkie względy w przydziale mieszkań

Ob. M. Waczkowska:

„Na Kongresie Mieszkaniowym również i władcy dzisiejsi wypowiadali się, po 20 latach, jak ma wyglądać mieszkanie robotnicze. Nasze przedstawicielstwo postawiło 2 kwestie: stanąć do walki z głodem mieszkaniowym i dostarczać mieszkania dla klasy robotniczej w miarę możliwości. Ale Bank Gospodarstwa Krajowego daje dyrektywy jak to robić, ile zarabiający ma tam mieszkać. Ja stawiałam już tę sprawę na poprzednim zebraniu, aby nie było tylko brane pod uwagę, dajmy na to, zarobek 250 złotych, ale i liczebność rodzin. Stwierdzam, że w większych mieszkaniach mieszka mniej osób, a w 1½-izbowych po 5—6 osób. Powinniśmy iść na ludzkie jakieś względy. Są takie rodziny, które powinny dostać przydział, są wypadki, do których trzeba podejść po ludzku“.

Chodniki dla IV Kolonii

Ob. M. Balsigerowa:

„Parę słów w kwestii inwestycji na dziedzińcach, jako delegatka IV kolonii, którą uważam za upośledzoną pod względem wyposażenia dziedzińca, jakkolwiek uchodzimy za wzorową. I istotnie — mając możliwość oglądać wyposażenie w Szwajcarii, uważam, że nasze mogą skutecznie rywalizować. Chodzi mi jednak o to, aby w ramach tych inwestycji było uwzględnione przygotowanie chodnika na IV kolonii, a to nie tylko ze względu na naszą wygodę, ale z punktu widzenia interesów samej Spółdzielni. Bo jeżeli my jesienią, a zwłaszcza wczesną wiosną wnosimy błoto, to majątek Spółdzielni na tym cierpi“.

Zarząd wyjaśnia

Dajemy tylko niektóre wyjaśnienia Zarządu i to w dużych skrótach, opuszczając wszystko to, co znalazło wyraz w przyjętych rezolucjach.

Członek Zarządu M. Nowicki:

„Najważniejszym zagadnieniem była poruszona w dyskusji sprawa umów patronalnych, zagadnienie ważne, ale nie nowe. Niejednokrotnie stwierdzono, że skład socjalny naszych członków jest tego rodzaju, że napływa za dużo urzędników, że jest dużo osobników nie związanych z życiem W.S.M. Stwierdzam, że najwłaściwszym rozwiązaniem może być szybka budowa domów z funduszu T.O.R., co przyczyni się do poprawy składu socjalnego.

Sądzę jednak, że słuszność mają Rada Nadzorcza i Zarząd, kładąc ogromny wysiłek, by umowy patronalne zawierać. Przyciągnęłyby się wtedy kapitały ogółu pracowników, zatrudnionych np. w gazowni, elektrowni. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby związki zawodowe mogły wpłacać za swych członków, ale poza Związkiem Kolejarzy nie ma takich związków, a nawet i kolejarze większych kwot wpłacać nie mogą. Nie wynika z tego, że związki mają być bezczynne. Zwracaliśmy się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych o współpracę w budowie tanich mieszkań i domów ludowych. Związki mogą się domagać w umowach zbiorowych świadczeń na budowę tanich mieszkań robotniczych. Komisja Centralna Związków Zawodowych nad tym obecnie pracuje.

Sprawa kominarzy: żądali dużych opłat. Myśmymy dowodzili, że u nas jest centralne ogrzewanie i wobec tego mniej roboty. Oparło się o sąd i przed sądem doszło do porozumienia, w tej chwili płacimy im 70%. Przyznaję rację tow. Gaudasińskiemu, że samo istnienie koncesyj jest skandalem. Bo nie chodzi w nich o zarobek kominarza. Koncesjonariusz zabiera pieniądze, a kominarz wykonuje pracę. Akcja powinna iść w dwóch kierunkach: 1) zniesienie koncesyj i 2) przez miasto, aby Spółdzielnia otrzymała ulgi.

Sprawa schronów: zasada, aby przy wszystkich koloniach budować schrony przy niezwiększonych kredytach, obciążałaby W.S.M. Na Rakowcu taki schron zbudowaliśmy. Sądzę, że należy iść po innej linii: domagać się, by schrony budować także poza domami, naprzykład łącząc tę sprawę z budową kolei podziemnej.

Jeszcze parę słów o Rakowcu: Muszę przyznać, że pomieszczenie na część społeczną zostało zaprojektowane w skromnych rozmiarach, ale starzy członkowie pamiętają, że i tutaj skromnymi siłami zaczęliśmy. Nasza pierwsza pralnia była początkowo w I kolonii i później została przeniesiona. I na Rakowcu byłoby lepiej tak rozplanować, żeby już te urządzenia były gotowe. Niestety środki nam na to nie pozwalają. Można było wobec tego nie budować wcale kąpieliska, a tylko pralnię. Ale istnieje możliwość, że wybudujemy 500 do 600 mieszkań i jak przy tej ilości mieszkańców wyrzec się kąpieliska? Nie ulega kwestii, że „tak krawiec kraje, jak materii staje”. Musimy się dostosować do środków. Była tu mowa, jeśli chodzi o Rakowiec, o pewnych niedociągnięciach. Pomyśleliśmy o tym i postanowiliśmy przeprowadzić gruntowną reorganizację administracji“.

Członek Zarządu St. Tołwiński:

Oddzielnie chcę odpowiedzieć na te rzeczy, które zostały w dyskusji poruszone w sprawie Rakowca. Gorąco protestuję przeciw robieniu ze słowa „eksperymentowanie” straszaka. Idąc z postępem czasu, nie można się wyrzec eksperymentowania. Wydaliśmy specjalny numer D.O.M., w którym mówi się o eksperymentowaniu i gdzie mówimy o wynikach eksperymentowania. Rakowiczanie powinni być dumni z tego, że u nich się eksperymentuje. Nie chodzi tu o zarzut eksperymentowania, ale o zarzut błędów możliwych zawsze i wszędzie. Trzeba wziąć pod uwagę, że błędy te są usuwane stopniowo na zasadzie doświadczenia i środków, jakie W.S.M. posiada. Pralnia została obliczona na frekwencję o 100% większą, niż na Żoliborzu. Nie wystarcza na zaspokojenie, ale czy mogliśmy od razu wybudować pralnię większą? Nie mogliśmy. Musieliśmy dom społeczny budować w 2-ch etapach, w pierwszym roku mogliśmy go oddać tylko w surowym stanie. I inne oszczędności dyktowała konieczność. Dlatego wzięto się stary kocioł z Żoliborza, żeby dożywał swój wiek na Rakowcu, a nie dlatego żebyś-

by nie zdawali sobie sprawy, że nowa instalacja jest korzystniejsza. Osiedla T.O.R-owskie na Kole czy na Grochowiu są od razu inwestowane do końca, a u nas nie, bo oni otrzymali 100% kredytów na wykończenie, a my musimy inwestować na raty.

Działalność społeczno-wychowawcza była przez długi czas oparta na spółdzielaniu i solidarności całej W.S.M. również i Żoliborza. Ale to nie znaczy, żeby wtedy, kiedy potrzeby wzrastają, kiedy Rakowiczanie domagają się, aby i dla nich świadczyć coraz więcej, żebyśmy nie mieli odwołać się do nich. Musimy domy remontować i działalność społeczno-wychowawczą prowadzić na zasadzie samowystarczalności. W domach T.O.R-u na Kole komorne jest wyższe o 4 złote, a my żądamy od starych lokatorów wyrównania o 1 złotówkę.

Kilka słów o kinie. Uważam, że dyskusja o kinie była bardzo pożyteczna, zwróciła uwagę nie tylko władz W.S.M., ale i instytucji, mającej duże uprawnienie w stosunku do kina — „Szklanych Domów”. Wszystkie uprawnienia zastrzeżone dla Stowarzyszenia nie zostały prawie zupełnie wykorzystane. Nie było żadnego nacisku, żeby właściciel kina dawał ogłoszenia do pism, które nasi mieszkańcy czytają, żeby dawał takie a nie inne obrazy. Przejęcie kina we własny zarząd musi być poprzedzone przez pewien etap przygotowania. Nie mamy dziś jeszcze większego przygotowania, niż wtedy kiedy prowadziliśmy kino jako placówkę deficytową.

Oczywiście **zasadą naszego programu jest, że działalność W.S.M. jest zwrócona twarzą do budownictwa** i to nakłada na nas określone obowiązki oddziaływania w tym kierunku również dla poparcia i realizacji tych postulatów na te organizacje, od których zależna jest realizacja. Jeżeli np. zaciągamy pewne zobowiązania w stosunku do ludzi Marymontu czy Rakowca, to musimy wywiązać się z tych obietnic i dlatego uważam za ważne i pożyteczne te rezolucje, które mówią o bezpośredniej akcji związków zawodowych.

O TREŚĆ WSPÓŁPRACY Z RUCHEM ZAWODOWYM

Zeszłoroczne Programowe Walne Zgromadzenie Delegatów W. S. M. w dniu 2 lutego 1938 r. powzięło uchwałę treści następującej:

„Walne Zgromadzenie zaleca Zarządowi zwrócenie się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie rozwinięcia w Polsce na terenie pracowniczym wielkiej propagandy na rzecz sprawy mieszkaniowej“.

Treść tej uchwały mogłaby w pierwszej chwili nasunąć przypuszczenie, że Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa pomijała w swej dotychczasowej działalności zagadnienie ścisłej współpracy z ruchem zawodowym. Kto jednak zna całą historię W. S. M., ten wie, że Spółdzielnia nasza powstała właśnie jako owoc współpracy

spółdzielczości z ruchem robotniczym i że najpiękniejsze jej osiągnięcia — z tej współpracy się zrodziły. Uchwała zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia miała sens inny. Chodziło o nawiązanie do uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego i wysnucia z dotychczasowych wysiłków dalszego ognia inicjatywy — nie nowego, lecz właśnie dalszego.

Tym dalszym ogniem stały się — podjęte w porozumieniu z ruchem zawodowym — prace nad projektem Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Projekt przechodził przez kilka różnych faz, posiadał kilka różnych wariantów. I dziś jeszcze nie można stwierdzić, że ewolucja tej inicjatywy

jest już zupełnie zakończona. W każdym razie — w swej dzisiejszej formie — projekt opiera się na następujących zasadach:

Opinia Kongresu Mieszkaniowego nie została wzięta na serio pod uwagę przez czynniki miarodajne. Na zorganizowany ruch robotniczy spada wobec tego obowiązek stopniowego urzeczywistniania uchwał Kongresu w drodze samodzielnej inicjatywy mas pracujących, w drodze akcji bezpośredniej. Ta samodzielna inicjatywa ruchu robotniczego ma polegać na samoistnym niejako opodatkowaniu pracodawców na rzecz budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Ruch zawodowy musi przemyśleć, przeplanować i przeprowadzić szeroką akcję, zmierzającą do stopniowego opodatkowania pracodawców — drogą umów zbiorowych — na rzecz budownictwa robotniczego. Przy zawieraniu lub odnawianiu umów zbiorowych w poszczególnych zakładach pracy lub też na terenie całych zawodów i okręgów związku mogłyby wysuwać planowo postulat następujący: pracodawca wpłaca systematycznie sumę równą 1, 2 lub 3% -om wypłat robotniczych — na Fundusz Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, który służyłby za uzupełnienie funduszy T. O. R. przy budowaniu przez spółdzielnie mieszkań robotniczych, a z drugiej strony mógłby służyć do budowania domów ludowych, jako „części społecznych” przyszłych osiedli mieszkaniowych.

Właścicielem Funduszu byłby Spółdzielczy Instytut Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, którego członkami - udziałowcami stałyby się centrale zawodowe z KCZZ na czele, spółdzielnie mieszkaniowe, robotnicze centrale oświatowe, wychowawcze itp., spółdzielca centrala budowlana, inne spółdzielnie itd. Administrację Funduszu mogłby przejąć na mocy specjalnej umowy Bank Spółdzielczy „Społem”, który w stosunku do Instytutu spełniałby taką rolę, jak — mutatis mutandis — B. G. K. w stosunku do T. O. R.

Na Fundusz wpływałyby poza zastrzeżonymi w umowach zbiorowych świadczeniami pracodawców na rzecz budownictwa tanich mieszkań i domów ludowych, także fundacje i darowizny oraz dochody z odsetek od kapitałów i z eksploatacji Funduszu. Dysponowanie Funduszu przez Instytut musiałoby być poprzedzone przez odpowiedni wniosek związku zawodowego (tego, który wywalczył w umowie zbiorowej świadczenia pracodawców na rzecz Funduszu i który na tej podstawie bądź sam założył spółdzielnię mieszkaniową, bądź wszedł w porozumienie ze spółdzielnią już istniejącą), albo też przez wniosek K. C. Z. Z., jeśli chodziło by o budowę domu ludowego ze specjalnego rachunku dochodów od kapitałów i z eksploatacji majątku Funduszu.

Kredyty Funduszu wchodziłyby niejako w miejsce dotychczasowych świadczeń z tytułu umów patronalnych, a członkowie odpowiedniego związku korzystałyby w tym wypadku

z wszystkich przywilejów, tak istotnych (kwestia udziału i wkładu mieszkaniowego), które daje im umowa patronalna.

Oto w najogólniejszych zarysach projekt Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Projekt ten był przedmiotem obrad specjalnej konferencji, zwołanej przez Z. Z. K., w której uczestniczyli: z ramienia K. C. Z. Z. — Zdanowski; z ramienia Z. Z. K. — Packan, Gryłowski, Maxamin, Świerkosz i Skowroński; z ramienia S. P. B. — Szwalbe; z ramienia W. S. M. — Nowicki i Hochfeld. Konferencja poleciła opracowanie szczegółowego projektu przedstawicielom Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i przedłożenie go Wydziałowi Wykonawczemu KCZZ. Projekt był rzeczywiście rozpatrywany na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. w dniu 25.XI ub. r., poczem materiały zostały rozesłane centralom zawodowym celem wyrażenia przez nie opinii.

W ten sposób projekt, którego zasady opierają się na bezpośredniej akcji związków zawodowych, znajduje się też bezpośrednio w ich rękach.

* * *

Na tegorocznym Programowym Walnym Zgromadzeniu Delegatów W. S. M. w dniu 15 stycznia mogliśmy powiedzieć, że zacytowana na wstępie niniejszego artykułu uchwała znajduje się w stadium realizacji i jest przedmiotem ustawicznych trosk i wysiłków Zarządu.

Jeśli zaś wierzymy mocno, że z rąk organizacji zawodowych projekt ten wyjdzie nie tylko ulepszony, ale z miejsca przygotowany do bezpośredniej realizacji — to dlatego, że tak nam wierzyć każe całe nasze dotychczasowe doświadczenie współpracy z ruchem zawodowym.

Współpracujemy wszak od tylu lat z Radą Związków Zawodowych w Warszawie. W sprawozdaniu Rady, które niedawno wyszło drukiem, poświęcono sporo miejsca współpracy z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową i sprawie mieszkaniowej w ogóle. Na jubileuszowym Zjeździe Z. Z. K., w którym przedstawiciele nasi wzięli udział (St. Szwalbe i J. Hochfeld), znalazło się dość czasu, by nie pominąć sprawy mieszkaniowej, a w pięknie wydanym jubileuszowym numerze „Kolejarza-Związkowca” poświęcono sporo miejsca ożywionej akcji budowlanej i mieszkaniowej Związku. Jubileuszowy Zjazd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej powziął specjalną uchwałę w przedmiocie budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych i w porozumieniu z nami opracowuje dalsze szczegóły swej akcji w tej dziedzinie, a w jubileuszowym wydawnictwie Związku, w Księdze Pamiątkowej, nie zapomniano ani o W. S. M., ani o całości zagadnienia mieszkaniowego, które dodatkowo oświetlone zostało w przemówieniu powitalnym na Zjeździe przez naszego przedstawiciela, E. Osóbkę. Wreszcie na Zjeździe Centralnego Związku Ro-

botników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, przemówienie przedstawiciela W. S. M., B. Siwińskiego, przyjęte zostało bardzo serdecznie — mimo palących spraw organizacyjnych, którymi uczestnicy Zjazdu byli zaabsorbowani i które nie pozwoliły im na szersze zajęcie się kwestią mieszkaniową.

Te wszystkie szczegóły z ostatnich miesięcy, w nawiązaniu do całego naszego doświadczenia z poprzednich lat, każą nam wierzyć, że realizacja projektu szerokiej akcji mieszkaniowej poprzez ruch zawodowy jest na dobrej drodze.

Nie wolno nam tylko spocząć na laurach.

j. h.

O BRATNI WYŚCIG

w gromadzeniu funduszków na budowę wzorowego ośrodka szkolnictwa spółdzielczego

Robota spółdzielcza nie jest poezją, sonatą czy przemówieniem. Nie można tu improwować. Nie można być natchnionym nieukiem. Jeżeli uspołeczniony spółdzielczy wycinek gospodarstwa narodowego ma się utrwać, poszerzać i zwycięsko wypierać prywatnego kapitalistę, to pracownicy spółdzielczy w swej walce konkurencyjnej z prywatnym kapitałem muszą dorównać i prześcignąć prywatnego przedsiębiorcę w zdolnościach organizacyjnych, w umiejętności orientowania się na rynku dzisiejszym, w praktycznym i systematycznym opanowaniu wiedzy ekonomicznej i wiadomości fachowych, dotyczących poszczególnych gałęzi dzisiejszej gospodarki.

Zawodowe szkolnictwo handlowe nie może oczywiście dostarczyć ruchowi spółdzielczemu należycie przygotowanych i wychowanych spółdzielczo pracowników. Po pierwsze nie jest ono na tyle rozbudowane, by mogło obsłużyć rozrastający się ciągle ruch spółdzielczy w Polsce, który już obecnie zatrudnia około 40.000 pracowników. Po drugie odrębne są cele gospodarcze i społeczne organizacji spółdzielczych i prywatnych przedsiębiorstw, odrębne też i swoje są metody organizacji zakładów spółdzielczych i ich prowadzenia, a co najważniejsze od pracownika spółdzielczego wymaga się całkiem innych postaw społecznych i innej moralności pracy niż od ludzi, którzy prowadzą przedsiębiorstwa na własny zysk lub sprzedają swą pracę prywatnemu przedsiębiorcy. I stąd konieczność odrębnego spółdzielczego szkolnictwa, któreby w ścisłym związku z ruchem spółdzielczym wychowywało i kształciło planowo nowe zastępy wykwalifikowanych pracowników dla uspołecznionego wycinka gospodarki.

Uświadomienie tego, że własna sieć szkolnictwa spółdzielczego jest niezbędnym członem w systemie dobrze zaplanowanej roboty spółdzielczej, nastąpiło już dość dawno. Już w r. 1917 St. Wojciechowski i R. Mielczarski uruchamiają stałą spółdzielczą szkołę zawodową w Ołtarzewie pod Warszawą, we własnym gmachu. Odtąd też sprawa szkolnictwa spółdzielczego nie schodzi z porządku dziennego najpilniejszych zagadnień ruchu spółdzielczego.

Ministerstwo W. R. i O. P. oraz poszczególne kuratoria szkolne, długi czas odnosiły się do zagadnienia odrębnego szkolnictwa zawodowego spółdzielczego negatywnie, uważając że szkolnictwo t. zw. „kupieckie” zupełnie wystarczy.

Dopiero pod naciskiem opinii spółdzielczej w 1938 r. minister W. R. i O. P. wydał dodatkowe rozporządzenie, uznające i organizujące prawnie i programowo typ spółdzielczych szkół zawodowych.

Obecnie czynne są następujące szkoły spółdzielcze (wymieniony jest rok uruchomienia)

1. Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie (1930 r.);
2. Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze — im. R. Mielczarskiego w Warszawie (1931 rok);
3. Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze w Krzemieńcu (1936 r.);
4. Męska Szkoła Przynależności Spółdzielczego w Warszawie (1937 r.);
5. Męskie Liceum Spółdzielcze we Lwowie (1938 r.);
6. Koedukacyjna Szkoła Przynależności Spółdzielczego we Lwowie (1938 r.);
7. Szkoła Przynależności Spółdzielczego w Poznaniu (1938 r.);
8. Męska Szkoła Przynależności Spółdzielczego w Pińsku;
9. Liceum Spółdzielcze Ukraińskie we Lwowie.

Jak widzimy z zestawienia, rok 1938 był tu przełomowy, w tym bowiem roku powstało aż 5 nowych szkół spółdzielczych.

Popyt na spółdzielcze szkolnictwo i napływ do niego kandydatów ze wsi i warstw pracowniczych jest tak duży, że cały szereg prywatnych osób lub stowarzyszeń kupieckich nie mających nic wspólnego ze spółdzielczością, nosi się z zamiarem uruchomienia prywatnych „sklepików oświaty spółdzielczej”. Oczywiście, że należy temu zapobiec, a jedynym środkiem potemu jest stworzenie podstaw materialnych, któreby umożliwiły ogólnopolskim organizacjom spółdzielczym rozbudowę sieci własnych szkół spółdzielczych.

Mówiąc o szkolnictwie spółdzielczym w szerokim tego słowa znaczeniu, należy też wymienić nasze gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Jest ono ogólnokształcące, gdyż chce młodzieży robotniczej umożliwić najbardziej wszechstronne wykształcenie i dostęp do liceów i wyższych uczelni. Jednocześnie jednak cały swój plan wychowawczy opiera na wychowaniu spółdzielczym, na żywym codziennym kontakcie z otaczającym go środowiskiem osiedla spółdzielczego W. S. M. Dąży też do tego, by w realizacji programu przedmioty nauczania wiązać z tematyką spółdzielczą, wprowadzać swych uczniów w krąg ideologii spółdzielczej i najważniejszych zagadnień ruchu spółdzielczego. W systemie ogólnym szkolnictwa spółdzielczego pełni też nasze gimnazjum jedyną niezastąpioną funkcję. W zasadzie system szkolnictwa spółdzielczego chcąc dostarczyć pracowników całemu ruchowi spółdzielczemu, który w swej przeważającej większości jest dziś nie robotniczy lecz chłopski i pracowniczy, nie może poświęcić czasu na należyte zapoznanie swych wychowanków ze specyficznymi warunkami pracy spółdzielczej na terenie robotniczym i ze specyficznymi właściwościami robotniczej ideologii spółdzielczej. Nasze natomiast gimnazjum, mając olbrzymią większość dzieci robotniczych i mając stały kontakt i współpracę z robotniczym ruchem zawodowym i z codzienną praktyką najbardziej aktywnego ośrodka spółdzielczości robotniczej, jest jedyną szkołą, która przygotowuje przyszłych pracowników spółdzielczych, którzy będą mieć pełne kwalifikacje do pracy na terenie robotniczym.

Najbliższą naszymu gimnazjum, bratnią szkołą, jest gimnazjum im. Mielczarskiego w Warszawie, które jest najbardziej ze wszystkich szkół spółdzielczych związane z ruchem spółdzielczym, z jego głównymi ośrodkami dyspozycji. Gimnazjum to wspólnie ze szkołą przysposobienia spółdzielczego prowadzone jest przez Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej, którego członkami są 4 ogólnopolskie związki spółdzielcze, Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych, Towarzystwo Kooperatystów oraz wiele poszczególnych spółdzielni. Program naszego bratniego gimnazjum przewiduje przy omawianiu historii i ideologii spółdzielczości zapoznanie swych uczniów z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, jako największą spółdzielnią mieszkaniową w Polsce.

Zarówno jednak nasze gimnazjum jak i gimnazjum im. Mielczarskiego, nie mogą należycie zorganizować swych prac dydaktycznych i wychowawczych ani osiągnąć zamierzonych efektów, dopóki pozostają w obecnych warunkach lokalowych. Własny, funkcjonalnie rozplanowany gmach, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom higieny, wyposażony w potrzebne instalacje, pracownie i warsztaty, jest pierwszym i niezbędnym warunkiem dla utrzymania się

i rozwoju szkolnictwa spółdzielczego w Warszawie.

Mało tego. Dalszy rozwój szkolnictwa spółdzielczego w Polsce i jego należyty poziom, wymagają stworzenia centralnego ośrodka doświadczalno - eksperymentalnego, centralnej zbiornicy doświadczeń dydaktycznych i pedagogicznych szkolnictwa spółdzielczego, centralnego ogniska pedagogicznej myśli spółdzielczej i pracy badawczej w zakresie: a) programów nauczania, b) metod nauczania i wychowywania (w szkole i internacie), c) urządzeń i pomocy naukowych szkolnych, d) planowania pomieszczeń szkolnych. Ośrodek taki musi powstać w Warszawie, musi mieć własny gmach i musi wyrastać z praktyki wzorowo prowadzonych szkół.

I dlatego na wiosnę roku bieżącego Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej przystępuje do budowy gmachu szkół spółdzielczych. W gmachu tym znajdą odpowiednie pomieszczenie cztery uczelnie: gimnazjum spółdzielcze, liceum, szkoła przysposobienia, szkoła piekarnictwa, a ponadto internat. Gmach ma stanąć na Żoliborzu, na obszarach naszego osiedla. Nie jest to przypadek.

Wzorowy ośrodek szkolnictwa spółdzielczego może się rozwijać najlepiej w otoczeniu, które jest najskuteczniej i najgłębiej przeorane robotą spółdzielczą; które korzysta z licznych przeplatających się ze sobą form spółdzielczego zaspakajania potrzeb.

W zasadzie budynek ma być oddany do użytku szkół i internatu we wrześniu 1940. Zależy to jednak od tego, czy Stowarzyszeniu Szkoły Spółdzielczej uda się zmobilizować potrzebne fundusze. Koszt budowy i urządzeń wewnętrznych wynosi 800 tys. zł. Dotychczas zdobyto na ten cel 275 tysięcy zł., pozostaje do zdobycia około 500 tysięcy. Plan mobilizacji potrzebnych funduszy przewiduje: a) ze związków i central spółdzielczych 73.000 zł., b) z banków państwowych i PKO. — 65.000 zł., c) z Ministerstwa W. R. i O. P. — 150.000 zł., d) z instytucji samorządowych i P. Z. U. W. — 85.000 zł., e) z ruchu zawodowego pracowniczego i robotniczego — 17.000 zł., f) z podziału nadwyżek w spółdzielniach i ze zbiórki na „cegielkę” — 208.000 zł.

Najważniejszą oczywiście i decydującą o realności planu finansowego pozycją jest ostatnia pozycja. Dopiero ofiarność tych, którzy są najbardziej zainteresowani w rozwoju szkolnictwa spółdzielczego, dopiero zdolność ruchu spółdzielczego do zmobilizowania we własnym zakresie i własnym wysiłkiem odpowiednio dużych funduszy, może przekonać inne instytucje i władze, że nowoczesnie urządzone gmach dla szkół spółdzielczych w Warszawie, jest istotnie potrzebą żywiolową, odczuwaną przez cały ruch spółdzielczy. Wysokość subsydiów, dotacji i pożyczek od instytucji pozaspółdzielczych, będzie zależała od wysokości sum zebranych w społeczeństwie przez ruch spół-

dzielczy. Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej rozumie to i przystąpiło już do masowej propagandy i rozsprzedaży „cegiełek”.

Zawziętość, z jaką szereg najwybitniejszych działaczy spółdzielczych w Polsce na czele ze St. Thuguttem, przystąpił do zbiórki brakujących funduszy na budowę, daje nadzieję, że gmach szkół spółdzielczych nie jest muzyką przyszłości, że za półtora roku będziemy go istotnie oglądać, jako jeden z najpiękniejszych gmachów szkolnych w stolicy.

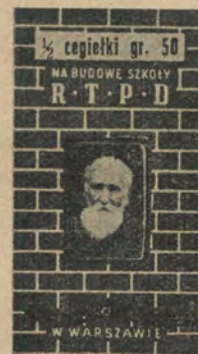
Możemy być dumni, że wzorowy ośrodek szkolnictwa spółdzielczego stanie w naszym osiedlu i zwiąże się z nami węzłami braterstwa sąsiedzkiego. Ale nasza duma będzie jednocześnie naszym upokorzeniem, jeżeli gmachu szkół spółdzielczych nie uzupełnimy własnym gmachem robotniczej szkoły spółdzielczej, robotniczego gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Ośrodek ogólnej myśli spółdzielczo - pedagogicznej musi być uzupełniony wzorowo sytuowanym ośrodkiem pracy nad wychowywaniem i kształceniem robotniczych działaczy spółdzielczych.

Zadanie to przerasta oczywiście siły WSM. i organizacji pracujących na jej terenie. Dobudowanie do gmachu szkół spółdzielczych budynku, przeznaczonego dla naszego gimnazjum wymaga zmobilizowania conajmniej 100.000 zł. Ruch spółdzielczy nie będzie mógł przyjść nam z wydatniejszą pomocą, gdyż będzie zajęty bu-

dową własnego gmachu. Wybudowanie więc pierwszego wzorowego ośrodka robotniczego szkolnictwa, jest sprawą ambicji i żywotnych interesów całego robotniczego ruchu zawodowego i robotniczych organizacji spółdzielczych.

W bratnim wyścigu o gromadzenie funduszy na budowę gmachu szkół spółdzielczych ruch robotniczy nie może zostać w tyle za całym ruchem spółdzielczym. Cegiełki na budowę gmachu gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego, muszą znaleźć również szeroki krąg odbiorców jak i cegiełki Stow. Szkoły Spółdzielczej.

Henryk Kora



Dwie cegiełki: 1) cegiełka na budowę gimnazjum im. B. Limanowskiego, 2) cegiełka Stow. Szkoły Spółdzielczej.

Dom C w IX Kolonii

Prowadząc bez przerwy od 1926 roku wytężoną akcję budowlaną, zdobyła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w okresie tych długich lat duże doświadczenie w projektowaniu i budowie. W osiedlach Spółdzielni wytworzone i udoskonalone zostały również zasady racjonalnego gospodarowania spółdzielczego, opartego na samorządnej kontroli ogółu.

Dlatego to po dwunastu przeszło latach doświadczeń i rozwoju W. S. M. zbytecznym byłoby udawanie, dlaczego chcemy i powinniśmy naszą działalność budowlaną dalej prowadzić.

W programie prac na rok bieżący W. S. M. przewiduje przede wszystkim wybudowanie i oddanie do użytku członkom trzeciej i ostatniej zarazem serii mieszkań IX kolonii na Żoliborzu, zawierającej 73 mieszkania półtoraizbowe i 3 mieszkania 2-izbowe (12 mieszkań w budynku B i 64 mieszkań w budynku C).

Do realizacji tego programu W.S.M. jest całkowicie przygotowana. Nabyty został teren, władze nadzoru budowlanego zatwierdziły sporządzony przez architektów Barbarę i Stanisława Brukalskich projekt budynku C (projekt budynku B zatwierdzony został w kwietniu ub. r.).

Uzyskanie kredytów na zrealizowanie tego programu nie powinno nastroczać w zasadzie trudno-

ści, gdyż dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych, które rozdziela sumy przeznaczone na budownictwo mieszkań robotniczych, niezmiernie ważkim argumentem musi być to, że w Osiedlu W.S.M. na Żoliborzu zamieszkuje dużo jeszcze rodzin robotniczych, dla których komorne, kalkulowane znacznie wyżej, niż w domach kredytowanych przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych, jest za wysokie. Pewna ilość rodzin, z powodu ciężkich warunków materialnych, musi korzystać ze specjalnych zniżek komornianych, obciążających budżet Spółdzielni w formie dotacji na Fundusz Doróżnej Pomocy. Wybudowanie dalszych 76 mieszkań o niższych czynszach pozwoli na przeniesienie do tych mieszkań dalszej grupy członków, zarabiających poniżej 250 złotych miesięcznie.

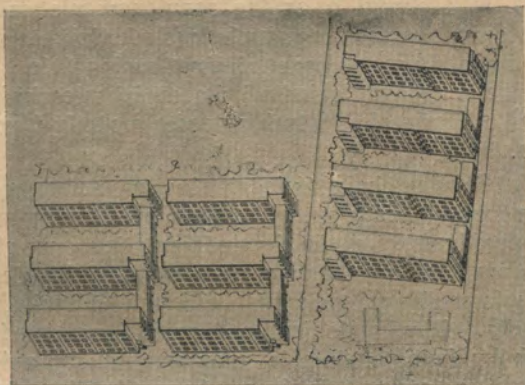
Nowe mieszkania w Osiedlu Żoliborskim umożliwią Spółdzielni dalsze stosunkowe obniżenie ogólnych kosztów administracji i obsługi lokatorów. Ogólne urządzenia instalacyjne będą w stanie obsłużyć również i nowe domy, zmniejszając przeciętny (na 1 mieszkanie) koszt powyższych świadczeń.

Zakończenie programu budowlanego IX kolonii na Żoliborzu jest nie tylko uzasadnione, ale i niecierpiącą zwłoki koniecznością.

Br. Siwiński.

Osiedle T.O.R. na Grochowie w zestawieniu z IX Kolonią W.S.M.

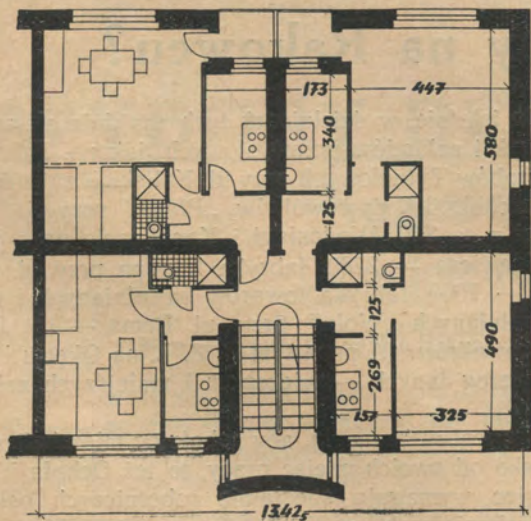
WSM uważa za swój ważny obowiązek śledzić pilnie za postępem budownictwa mieszkań robotniczych w Warszawie, wykorzystywać udoskonalenia i nowe rozwiązania w dziedzinie rozplanowania i urządzenia mieszkań robotniczych i bloków, oceniać i zbogacać własne osiągnięcia dorobkiem innych instytucyj, budujących mieszkania robotnicze.



Ogólny plan Osiedla T. O. R. na Grochowie.

Wykańczając budynek B IX Kolonii i zamierzając budować budynek C chcemy też w niniejszym artykule omówić i zestawzić z naszymi rozwiązaniami nowe osiedle robotnicze, o jakie wzbogaciła się Warszawa w końcu ubiegłego roku.

Towarzystwo Osiedli Robotniczych wybudowało w ciągu 1937/38 roku przy ulicy Podskarbińskiej na Grochowie osiedle, składające się z 10 domów mieszkalnych o 600 mieszkaniach. Teren sytuowany jest w pobliżu głównej arterii wylotowej, ulicy Grochowskiej. Połączenia z centrum miasta i miejscami pracy są dogodne.



Plan mieszkań w kolonii IX C WSM na Żoliborzu.

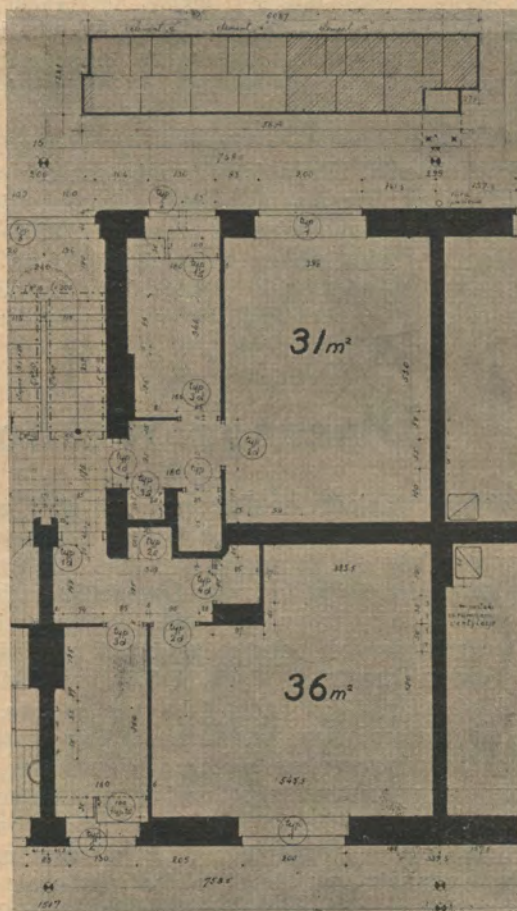
Osiedle obejmuje dwie grupy domów, rozdzielone ulicą typu mieszkaniowego, a mianowicie 6 bloków przy ulicy Podskarbińskiej i 4 bloki przy ulicy Stanisławowskiej.

Urządzenia wspólne zaprojektowano częściowo w blokach mieszkalnych, częściowo w domu społecznym (projektowanym).

W każdym bloku mieszkalnym znajdują się umieszczone w szczytach pralnie ręczne. Pralnie rozdzielone są cienkimi ściankami na boksy. W każdym boksie zainstalowano obramowany kociołek do grzania wody. Żadne inne urządzenia, jak balie, kadzie zamokowe nie są stosowane.

Również w szczytach każdego domu umieszczone są wspólne łazienki — wanny normalnego typu.

Dla suszenia bielizny przeznaczono stojące na słupach galerie, łączące szczyty domów. Rozwiązanie to wydaje się praktyczne, nie tamujące przewiewu i stanowiące ciekawy element architektoniczny. W domach przy ulicy Stanisławowskiej suszenie bielizny odbywa się na strychach.



Plan mieszkań w Osiedlu TOR na Grochowie.

Od ulicy Stanisławowskiej również umieszczone są sklepy w parterowych skrzydłach.

Projektowany dom społeczny na rogu ulicy Stanisławowskiej i Podskarbińskiej zawierać ma lokale przeznaczone na przedszkole, salę, czytelną, administrację i mieszkanie administratora.

Domy wyposażono w instalacje kanalizacyjno-wodociągowe, elektryczne i gazowe, natomiast ogrzewanie wykonano piecowe. Przyjęty z racji oszczędnościowych system ogrzewania wpływa w dużym stopniu na układ planów mieszkań raczej w sensie ujemnym szczególnie odnośnie większych mieszkań.

W całym osiedlu zastosowano dwa zasadnicze typy mieszkań o powierzchni około 31 i 36 mtr. kw. Typy te są oba półtoraizbowe, różnią się tylko powierzchnią. Każde mieszkanie typowe składa się z sionki, kuchni zamkniętej i dostępnej z sieni, W. C. i pokoju.

W typach większych w pokoju wytworzona jest wnęka na 2 łóżka. W każdym mieszkaniu przewidziano szafę ścienną.

Zwiedzając osiedle TOR-u porównujemy je oczywiście z naszymi domami żoliborskimi IX Kolonii.

Nasuwają się następujące wnioski:

1) Mieszkania półtoraizbowe bez (wnęki sypialnej) powinny być w zasadzie przeznaczone dla rodzin składających się z dwóch, trzech osób (rodzice i jedno dziecko). Mieszkania w IX Kolonii tego typu mają powierzchnię 24 metry. Większa powierzchnia, (czyli jak na Grochowie 31 mtr. kw.) jest dla małych rodzin niewskazana, gdyż podnosi komorne i odpycha małe rodziny, a dla dużych rodzin przy takim rozplanowaniu mieszkania jest zupełnie niewystarczająca i doprowadza w rezultacie do przeludnienia. Przy ilości trzech, czterech osób konieczna jest wnęka sypialna dla rodziców. Mieszkanie takie powinno mieć powierzchnię 30 — 32 metrów. Z punktu widzenia rozdziału pici na noc i stworzenia w mieszkaniu cichego kąta dla ewentualnego odrabiania lekcji przez starsze dzieci

mieszkanie 36 mtr. kw. w IX Kolonii najlepiej zdało egzamin praktyczności.

Mieszkania 36 mtr. kw. w osiedlu na Grochowie posiadają tylko pokój z bardzo szeroką wnęką. Układ taki prawdopodobnie podyktowany był względami oszczędnościowymi, wobec zastosowania ogrzewania piecowego.

2) Mieszkania na Grochowie nie mają urządzeń natryskowych projektowanych ostatnio w IX Kolonii WSM. Sądzymy, że te urządzenia należy stosować gdyż są one krokiem naprzód w wyposażeniu mieszkań robotniczych w niezbędne dla utrzymania higieny osobistej środki.

3) Jeśli chodzi o ogólne rozplanowanie osiedla na Grochowie, to trzeba by było stwierdzić, że sklepy zostały umieszczone niezbyt racjonalnie. Nie są one w centrum osiedla i dla części mieszkańców osiedla chodzenie do tych sklepów może być uciążliwe.

4) Powierzchnia dziedzińców w stosunku do spiętrzenia budynków, powierzchni mieszkalnej i przewidywanej gęstości zaludnienia jest oczywiście poprawna ustawowo, ale zbyt mała, jeśli chodzi o maksymalne zaspokojenie potrzeb mieszkańców osiedla. Zbyt mało jest powierzchni na dziedzińcach by funkcjonalnie je zorganizować, by różnicować należycie funkcje komunikacji, zieleni i miejsc zabawy dla dzieci.

Tyle naszych spostrzeżeń. Są one o tyle ważne dla nas, że ciągle jeszcze nie rozstrzygnięte w TOR pytanie: co jest rentowniejsze i społecznie oszczędniejsze? Czy TOR ma budować we własnym zakresie czy też zasilać swymi kredytami spółdzielnie robotnicze, które mając już wieloletnie doświadczenie w dziedzinie planowania i budowania mieszkań robotniczych nagromadzone w WSM potrafią najbardziej oszczędnie i racjonalnie gospodarować funduszami przeznaczonymi na budownictwo mieszkań robotniczych.

Juliusz Żakowski.

Dlaczego nie budujemy na Rakowcu?

Rozbudowa osiedla na Rakowcu jest stałą troską naszych członków z okolicy Ochoty i Rakowca, którzy oczekują na przydział mieszkań. Również, jak nam wiadomo, jest to troska i władz Spółdzielni. Już przed 9 laty Rakowiec został wybrany, jako miejsce robotniczego osiedla, gdyż, jak pisał ś. p. tow. Teodor Toeplitz w „Życiu W.S.M.“ w 1934 roku: „Wybraliśmy—już przed 4 laty, to miejsce, bo obok ma pozostać niezabudowana wielka przestrzeń przyszłego parku południowego. Nie chcemy, by z zieleni i powietrza tego parku, powstającego w naszym sąsiedztwie, korzystać miała tylko bogata dzielnica willi i pałacików“. A w innym miejscu tego artykułu tow. Toeplitz pisał: „Obecnie budujemy tutaj na pół drogi pomiędzy Ochotą a Okęciem, pomiędzy starym gniazdem robotniczym i nowopowstającym ośrodkiem fabrycznym“.

Bo istotnie, w dzielnicach tych znajduje się wiele fabryk i zakładów przemysłowych, jak np. Fabryka Wyrobów Tytuniowych przy ul. Kaliskiej, zatrudniająca około 600 pracowników, „Plutos“ przy ul. Barskiej z ca 250, Wodociągi i Kanalizacje przy Starzyńkiewicza — 2780, fabryka Lilpopa przy ul. Bema — 1660, fabryka towarów bawełnianych i półbawełnianych „Wola“ przy ul. Bema — ca 1500 pracowników. A poza tym P. Z. L. na Okęciu i cały szereg innych — większych i mniejszych zakładów.

Nie jest wskazany, aby robotnicy mieszkali zbyt daleko od swoich miejsc pracy, to też Ochota i Rakowiec wymagają specjalnie robotniczych osiedli mieszkaniowych, zarówno dlatego, że mieszka tu duży odsetek robotników i jest w pobliżu wiele zakładów pracy, jak przede wszystkim dlatego, że

dzielnice te są skandalicznie zaniedbane pod względem mieszkaniowym.

Wiele się mówiło i pisało o nędzy mieszkaniowej na Ochocie i Rakowcu. Pozwolimy sobie przytoczyć niektóre uwagi na ten temat, zawarte w książce Anny Oderfeldówny, wydanej przez Instytut Spraw Społecznych, a będącej opracowaniem ankiety o warunkach życia młodzieży na Ochocie. Ogólna charakterystyka Ochoty w tej książce, między innymi — jest taka: „obdrapane podmiejskie kamieniczki, przedmiejskie drewniane dworki, wiejskie chaty, kilka wielopiętrowych nowoczesnych kamienic, a obok nich zbiorowisko przedziwnych drewnianych bud i murowanych szop, niepodobnych do mieszkalnego domu. Poustawiane przodem, tyłem, bokiem do siebie i do ulicy; czasem są to jakby pudła przysunięte do parkanu, nakryte płaskim wiekiem — parkan jest już ścianą domu, a dom jakby pogłębioną dziurą w parkanie, nieszczelnie oszalowaną deskami, czasem przy pomocy łat z dykty, a nawet tektury“.

Mieszkania osób, wśród których przeprowadzono ankietę, były bardzo przeludnione. „Przeważały mieszkania, w których było więcej, niż 6 osób w izbie. Normalne warunki sypiania „sam w łóżku“ były bardzo rzadkie; częstsze — sypianie 2, 3, a nawet 4 osób w jednym łóżku, lub też na podłodze, na wspólnym sienniku“. Cały szereg przykładów stwierdza duże, ogromne wprost przeludnienie mieszkań. Oto w izbie wielkości 3,5 × 3 m. gnieździ się 12 osób, w izbie 3 × 5 — 9 osób, w izbie 4 × 3 — 11 osób, w izbie 5 × 4 — 14 osób i t. d. i t. p.

60% badanych mieszkań, to jednoizbówki, w 44% woda jest na podwórzu, w 81% ustępy znajdują się na podwórzu. „Brak tanich mieszkań na Ochocie i brak potrzeby dobrego mieszkania — pisze autorka — warunkują się wzajemnie. *Nieprawdopodobnie zaniedbanie sprawy mieszkaniowej na tym przedmieściu odbija się w sposób jaskrawy w życiu badanych rodzin obu grup*“.

Taka jest smutna, ale prawdziwa rzeczywistość mieszkaniowa na Ochocie i Rakowcu.

A pomimo tego nie budujemy. Choć już od 2 lat

mówimy o rozbudowie osiedla na Rakowcu, to jednak w budżecie na rok 1939 mamy tylko symboliczną kwotę 5 tysięcy zł. na kupno terenu, a żądanych sum na budowę. A przecież, pomijając już nawet wszystkie inne względy, należy dążyć do tego, aby osiedla spółdzielcze były większe, aby liczyły przynajmniej 1000 mieszkań, gdyż jest to celowe i konieczne zarówno ze względów administracyjnych, jak i oszczędnościowych. Dlaczegoż więc nie budujemy?

Jeden z powodów to brak terenów pod budowę. Ten brak nie wynika z istotnego braku ziemi, przeciwnie — w sąsiedztwie osiedla i w pobliżu znajdują się obszerne tereny, zdadne pod budowę, ale są one z jednej strony w posiadaniu prywatnych właścicieli i bardzo rozdrobnione, co utrudnia ich nabycie, z drugiej zaś stanowią własność fundacji pod zarządem miejskim. Własność terenu nie jest dla nas warunkiem koniecznym. W.S.M. mogłaby otrzymać teren w długoletnią dzierżawę i budować. Względy i trudności formalne powinny być pokonane. Trzeba tylko właściwego zrozumienia samorządu dla spraw budownictwa mieszkaniowego, społecznie najpotrzebniejszego. *Kłeska mieszkaniowa bowiem nie jest tylko sprawą prywatną tych nieszczęślików, którzy gnieźdzą się i tłoczą w ciasnych, brudnych, wilgotnych norach — ale jest to problem społeczny, jeden z najważniejszych, który musi być rozwiązany.* Jednym z zasadniczych zadań samorządu gminnego jest walka z nędzą mieszkaniową i troska o rozbudowę społecznego, dostępnego dla szerokich warstw ludności, budownictwa mieszkaniowego.

O tereny i pieniądze na rozbudowę robotniczego osiedla spółdzielczego W.S.M. na Rakowcu musimy podnosić głos wszędzie i zawsze. Musimy domagać się głośno realnej walki z nędzą i kłeską mieszkaniową na Ochocie i Rakowcu. Nędzne budy i walące się nory, które otaczają nasze piękne osiedle muszą zniknąć, a na ich miejsce musi powstać rozszerzone znacznie osiedle spółdzielcze. Tego wymagają także względy natury zdrowotnej, kulturalnej i estetycznej.

E. Osóbka.

WYBORY DELEGATÓW na 1939

Rozpoczynamy kampanię Dzielnicowe zebrania wyborcze

PODZIAŁ NA DZIELNICE

Stosownie do § 29 Statutu i przepisów regulaminu zebrań dzielnicowych Rada Nadzorcza W.S.M. ustaliła następujący podział na dzielnice wyborcze w roku 1939:

Dzielnica Pierwsza: członkowie Spółdzielni mieszkający w koloniach I, II, III i IV Osiedla na Żoliborzu.

Dzielnica Druga: członkowie Spółdzielni mieszkający w koloniach V, VII, VIII i IX Osiedla na Żoliborzu.

Dzielnica Trzecia: członkowie Spółdzielni mieszkający w Osiedlu na Rakowcu.

Dzielnica Czwarta: członkowie Spółdzielni mieszkający w domach W.S.M. oraz wszyscy ci spośród mieszkańców, którzy nie mogli wziąć udziału w zebraniu wyborczym swojej dzielnicy.

TERMINY ZEBRAŃ

Terminy dzielnicowych zebrań wyborczych wyznaczone zostały następująco:

DZIELNICA I: wtorek 21 marca godz. 19, sala kinowa Suzina 4.

DZIELNICA II: wtorek 28 marca godz. 19, sala kinowa Suzina 4.

DZIELNICA III: sobota 1 kwietnia godz. 18, Rakowiec.

DZIELNICA IV: niedziela 23 kwietnia godzina 10, sala kinowa Suzina 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

Porządek obrad zebrań dzielnicowych jest następujący:

1. Zaproszenie Prezydium.
2. Zgłaszanie kandydatów na delegatów.
3. Pierwsze głosowanie.
4. Sprawozdanie Zarządu Spółdzielni i Samorządu Mieszkańców, dyskusja i zgłaszanie dezyderatów.
5. Drugie głosowanie na delegatów i wybory opiekunów kolonijnych.

DZIELNIK WYBORCZY

Wobec tego, że stan członków W.S.M. na dzień 1 stycznia 1939 wynosi 2049, **dzielnik wy-**

borczy jest 20, to znaczy, że na każdym 20 uczestników zebrań dzielnicowych wybrany zostanie 1 delegat na Walne Zgromadzenie.

AKT WYBORCZY

Wybory delegatów zorganizowane będą w sposób analogiczny, jak w roku ubiegłym, a to celem technicznego ułatwienia członkom wzięcia udziału w akcie wyborczym.

Natychmiast po zaproszeniu Prezydium zostaną zgłoszeni kandydaci na delegatów, poczem rozpocznie się pierwsze głosowanie. Urny wyborcze umieszczone zostaną w hallu przed salą obrad i tam będą składane głosy. Spóźniający się uczestnicy zebrania będą mogli zapoznać się z kandydaturami z umieszczonych w hallu tablic, zawierających nazwiska kandydatów i złożyć głos, nie wstrzymując toku obrad. Oczywiście, że ci członkowie, którzy zamierzają sami zgłaszać kandydatów, winni przybyć na zebranie dzielnicowe punktualnie.

W wyborach opiekunów biorą udział również i wszyscy członkowie Stowarzyszenia „Szkłane Domy”, zamieszkali w danej kolonii lub Osiedlu, którzy mogą przybyć na zebranie dzielnicowe i uczestniczyć w dyskusji.

O krytykę działalności władz Spółdzielni, Samorządu Mieszkańców i delegatów

Łamy „Życia W.S.M.” są otwarte dla dyskusji nad działalnością: a) władz i pracowników Spółdzielni; b) opiekunów kolonijnych i Samorządu Mieszkańców jako całości; c) wybranych w roku ubiegłym delegatów w ich charakterze mężów zaufania członków Spółdzielni.

Dyskusja taka może się przyczynić do pogłębienia samego aktu wyborczego. Powinni w niej wziąć udział ci przede wszystkim, którzy kwalifikują się na delegatów (mężów zaufania) do naszego spółdzielczego parlamentu W.S.M. w roku 1939.

Głosy te zamieścić chcemy w **numerze marcowym**, tak by mogli je przeczytać wszyscy członkowie jeszcze przed zebraniem dzielnicowym,

przed wyborami delegatów i opiekunów. Nadsyłane uwagi i artykuły należy podpisać.

W głosach dyskusyjnych można poddawać krytyce także działalność delegatów w ich charakterze mężów zaufania członków Spółdzielni: czy wyrażali życzenia i opinie swych wyborców, czy brali udział w Walnych Zgromadzeniach W.S.M. i w pracach Samorządu, czy sami wypełniali należycie normalne obowiązki członkowskie i lokatorskie, czy interesowali się pracami Spółdzielni, czy pisali o sprawach naszych Osiedli do „Życia W.S.M.” i t. d. Oczywiście na pierwszym planie „pod obstrzałem” — ale rzeczowym i konstruktywnym — znajdzie się jednak działalność władz, administracji i Samorządu Mieszkańców W.S.M.

A więc otwieramy dyskusję!

Wszyscy czytamy dokładnie sprawozdanie Zarządu i Samorządu Mieszkańców.

W marcowym numerze „Życia W.S.M.” zamieszczone zostaną sprawozdania Zarządu i Samorządu Mieszkańców Spółdzielni. **Sprawozdania te należy dokładnie przeczytać i przemyśleć**, albowiem one tylko mogą stanowić podstawę i materiał do rzeczowej dyskusji na zebraniach dzielnicowych.

Pamiętajcie, że przebieg kampanii wyborczej

do parlamentu W.S.M. jest miernikiem zainteresowania członków życiem Spółdzielni, sprawdzianem funkcjonowania naszej spółdzielczej demokracji!

Cerowanie pończoch i skarpetek

po cenach przystępnych **W. Kielakowa** KOL. I m. 72

PRZED WALNYM ZEBRANIEM BUDZETOWYM

„SZKLANYCH DOMÓW“

U wstępu nowego roku pracy

„Szklane Domy“ przystępują do uchwalenia nowego budżetu, na którym opiera się plan pracy na rok najbliższy. Pod względem ilościowym w działalności naszej nie mogą nastąpić poważniejsze zmiany. Obracamy się w ramach budżetowych naogół jednakowych. Nasze źródła dochodowe są mniej więcej takie same i one zakreślają granice naszej pracy. Osiedla nasze rosną w powolnym tempie i w tym stopniu zwiększa się też ilość naszych członków, a w konsekwencji i składek członkowskich, jako też funduszy społeczno - wychowawczych. Położenie W.S.M. nie uległo zmianie na lepsze, a zatem pomoc jej dla instytucji nie może ulec zwiększeniu. Nasze możliwości finansowe są zatem do pewnego stopnia ustalone i tych granic przekroczyć nie możemy. W latach ostatnich granica ta podnosi się powoli ponad sumę pięćdziesięciu tysięcy zł. rocznie. I w tych ramach musimy gospodarować.

Nie możemy również dokonywać większych przesunięć między poszczególnymi działami naszej pracy. Po pierwsze obciążają nas pewne pozycje stałe. Nasze wydatki na lokale i ich wyposażenie, mogłyby ulec zmianie tylko w razie ograniczenia naszych pomieszczeń. Tymczasem są one raczej za szczupłe. Nasze koszty administracyjne i personalne są tak niskie i oparte na tak niskiej ocenie pracy ludzkiej, że troszczyć musimy się o to raczej, jak to zło usunąć. Wreszcie sumy przeznaczone przez nas na samopomoc społeczną są poniekąd z góry określone, a potrzeby, których zaspokojeniu one służą, są tak wielkie i naglące, że o większym wzmocnieniu między działem naszej pracy samopomocowej, a oświatowo-kulturalnej nie może być mowy. Po drugie sumy, które przeznaczamy na poszczególne dziedziny naszej działalności wychowawczej są tak stosunkowo niewielkie, że przesunięcia między nimi przeprowadzone nie pozwolą w żadnym razie na poważniejsze zmiany w planach naszej pracy. Chyba, gdybyśmy jakiś dział w ogóle zlikwidowali, a tego uczynić nie możemy i nie chcemy. A zatem ilościowo w planie naszym nie możemy oczekiwać żadnych posunięć przełomowych.

Natomiast stoi przed nami zawsze otworem zagadnienie charakteru naszej pracy. Poruszamy się wprawdzie w obrębie jednakowych ram ilościowych, ale możliwe są zawsze zmiany jakościowe.

Trzeba na jeden bowiem moment zwrócić uwagę. Prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej jest to wieczne szukanie nowych dróg. Nie ma dróg utartych i nie ma metod

zawsze niezawodnych. Niechaj się nikomu nie wydaje, że w tej dziedzinie przez eksperymentowanie można dojść do wynalezienia systemu pracy, który potem stale będzie można stosować. Nasz wysiłek zdrażający w tym kierunku nie będzie mógł nigdy ustać. Nie ma takiego momentu, kiedy możemy sobie powiedzieć: oto wiemy już jak należy robić, teraz należy już tylko robić. Istotnie na drodze eksperymentowania, na drodze doświadczeń różnych, mniej i więcej udanych, dochodzimy wreszcie do ustalenia metod właściwych, dających dobre i zadawalające wyniki. Ale nie wolno nam wtedy spocząć, nie wolno nam zawołać z ulgą: odkryliśmy więc Amerykę, nie trzeba nam już jej więcej odkrywać. Tę Amerykę trzeba wiecznie odkrywać na nowo. I ciągle będzie ona inna.

Trzeba sobie bowiem uprzytomnić to prawo wiecznej zmienności metod pracy. Z wielkim wysiłkiem dochodzimy wreszcie do drogi odpowiedniej i czujemy, że stąpamy po niej mocno i pewnie. Nasza praca daje wyniki, budzi zainteresowanie, rozszersza swe kręgi. Jesteśmy zadowoleni z siebie i inni są zadowoleni z nas. Oto utrafiiliśmy na odpowiednie metody pracy. Nie należy się wtedy łudzić, jakoby można zawsze przy nich pozostać. Gdy praca nasza jest u szczytu swego powodzenia, już trzeba rozglądać się za nowymi drogami. Jutro bowiem będą już one niezbędne.

„Szklane Domy“ szukają tych dróg ciągle. Dochodzą do nich i szukają ich znowu. Nie tylko od nieudanych doświadczeń przechodzą do udanych, ale od jednych udanych przechodzą do drugich.

Rozpoczęliśmy od luźnej akcji odczytowej. Zdołała ona wywołać dość znaczne zainteresowanie. Przeszliśmy potem do metody samokształceniowo-dyskusyjnej. A następnie zatrzymaliśmy się przy kursach systematycznych. Czy istotnie się zatrzymaliśmy? W momencie największego powodzenia tej akcji, musimy już zacząć myśleć o nowych drogach. Zaczęliśmy od problematyki społecznej, wkroczyliśmy następnie na drogę aktualizacji, przechodzimy na drogę pogłębienia podstaw naszej świadomości. I tu też nie ma kresu.

W dziedzinie sztuki i kultury ta zmienność jest może jeszcze większa. Jej etapy — to organizowanie zespołów, koncerty ludowe, koncerty kameralne, wieczory teatralne.

To szukanie wciąż nowych dróg nie jest jakimś beładnym błędzeniem, ani nie jest ślepym pędem do nowości. Nie zarzucamy dawnych

dróg, jeżeli są dobre. Zmiana dokonywa się na pierwszym planie. Zmienne jest to, na co w danym momencie kładziemy największy nacisk. Toruje się nowe drogi, a równocześnie na drogach już przedtem urotowanych porusza się swobodnie. Działalność nasza nie jest zatem wędrówką od systemu do systemu, od metody do metody, od zainteresowania do nowych zainteresowań, ale jest wciąż i bezustannie doko-

nywującą się syntezą. Otóż dążymy do syntezy coraz lepszej, coraz wyższej, coraz doskonalszej. I tu jest źródło naszej dynamiki.

A cele naszej działalności pozostają te same:

- 1) zaspokoić potrzeby intelektualne, kulturalne i duchowe naszego środowiska;
- 2) pogłębić jego podłoże ideowe;
- 3) upowszechnić nasze oddziaływanie, ogarnąć nim całą naszą społeczność.

Adam Próchnik.

Plan pracy i budżet na rok 1939

Projekt budżetu, który Zarząd „Szklnych Domów” przedkłada Walnemu Zebraniu, posiada także w roku bieżącym wymowę planu pracy. Liczby, którymi zamykają się poszczególne pozycje, stanowią w pewnym stopniu miarę wysiłków, które włożyć chcemy w ten lub inny dział pracy. Aby jednak więź, łącząca kolumnę liczb z kolumną form działalności i poszczególne fragmenty tych kolumn między sobą, przemówiła wyraźnie i dobitnie — trzeba kilku uwag, informacji, porównań, wyjaśnień.

To będzie tematem niniejszego artykułu.

Budżet — wg. projektu Zarządu Stowarzyszenia — zamyka się po obu stronach sumą 55.000 złotych. Jest to suma o przeszło 6.000 złotych wyższa, niż w roku 1938. Taki wzrost wydatków i wpływów — a więc przejawów działalności Stowarzyszenia — wynika z *dalejszego rozwoju i różnicowania się form naszej pracy.*

Wydatki administracyjne pochłaniają znaczną część budżetu. Poniższe zestawienie daje porównanie pozycji administracyjno-gospodarczych:

Pozycja	Wyk. budż. 1937	Prelim. budż. 1938	Prelim. budż. 1939
Komorne, ogrzewanie i światło	6.047	7.500	7.300
Personel biurowy i gospodarczy	10247	10.900	11.678
Telefon, wyd. kanc., ulotki, spraw. itp.	1675	1.500	1.550
Zakup i amort. inw., remonty	100	3.100	4.700
Różne	1286	1.050	847

Wzrost wydatków personalnych wynika ze świadczeń przewidzianych umową zbiorową ze Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, wzrost wydatków na zakup i amortyzację inwentarza uzasadniony jest zarówno koniecznością powiększenia własnego inwentarza (Rakowiec), jak i wzrostem obciążeń z tytułu użytkowania przedmiotów, które ma dla nas zakupić Fundusz Społeczno - Wychowawczy W. S. M.

Ale dynamika pracy „Szklnych Domów” uwiadcza się dopiero w obrazie wydatków na działalność kulturalno - oświatową. W budżecie administracyjno - gospodarczym rozwój form działalności Stowarzyszenia pozostaje raczej w cieniu. Dopiero zestawienie z budżetem wydatków kulturalno - oświatowych pozwala

nam odkryć tajemnice zamknięte we wroście wydatków administracyjnych i gospodarczych. Oto liczby:

Pozycja	Wyk. budż. 1937	Prelim. budż. 1938	Prelim. budż. 1939
Biblioteka	8.695	7.800	8.475
Czytelnia	1.556	1.450	1.200
Odczyty	450	550	600
Kursy systematyczne	3.329	3.000	3.150
Kluby	531	300	270
Orkiestra i chór	1.842	1.800	1.700
Akademie i koncerty	918	900	950
Młodzież i wych. fizyczne	2.631	2.400	3.350

Wytłumaczymy najpierw spadek niektórych pozycji. Czytelnia: praktyka wykazała, że zarówno na Żoliborzu, jak i na Rakowcu z powodzeniem można, a nawet należy, skasować niektóre pisma. Kluby: chodzi tu o subwencje; niektóre kluby bez subwencji w gótownie (pozostają inne, istotniejsze formy pomocy) przejawiają dobrą działalność, innym pieniądze nie pomogą. Orkiestra i chór: oszczędność 100 złotych na inwentarzu, który mieliśmy czas nagromadzić.

Wzrosły natomiast inne pozycje. Wydatki na bibliotekę wzrosły znacznie w stosunku do 1938 r. i osiągają już prawie poziom 1937 r. Lekki wzrost wydatków na odczyty, kursy, akademie i koncerty oznacza w naszych warunkach znaczną intensyfikację pracy na tym odcinku. Specjalną wymowę ma silny wzrost wydatków na młodzież i wychowanie fizyczne. Ten dział pracy uległ rozszerzeniu już w r. 1938, jako wynik świadomej kampanii podjętej na podstawie opinii ostatniego sprawozdawczego Walnego Zebrania (stąd brak obrazu tego programu w budżecie na r. 1938). W budżecie na r. 1939 program ten jest już wyraźny, przy czym szczególnie charakterystycznie uwypuklone zostały wydatki na wychowanie fizyczne.

Ale — wbrew pozorom — wydatki nie obrazują wyczerpująco naszych zamierzeń w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Jest niezwykle ważny dział naszej pracy, który — należycie postawiony — przynosi nawet dochody i to stosunkowo znaczne. Mamy na myśli wszelkie-

go rodzaju imprezy artystyczne i towarzyskie. W tym roku chcemy szczególny nacisk położyć na *widowiska dramatyczne i artystyczne imprezy filmowe*, chcemy podnieść kulturę teatralną i filmową naszego środowiska. Ponieważ dotychczasowa praktyka wykazała, że nawet przy najdostępiejszych opłatach — i może właśnie wskutek nich — imprezy takie dają znaczne nadwyżki, liczymy z tego tytułu po stronie wpływów 2.000 złotych (w r. 1938 — 800 złotych).

Jeśli chodzi o wpływy, to liczymy poza tym na wzrost dochodów ze składek i wpisowego (IX kolonia) oraz na *konieczność znaczniejszego odpisu z Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego na prowadzenie akcji*. Akcja pożyczkowo - zapomogowa rozwija się wraz z rozwojem Osiedla W. S. M. Równolegle wzrastają jej koszty, albowiem przy obecnych rozmiarach naszej akcji samopomocy materialnej ten dział pracy Stowarzyszenia zbliża się już w gruncie rzeczy swą strukturą do *normalnej kasy pożyczkowo - zapomogowej*. Stąd wzrost kosztów, stąd też konieczność czynienia odpisów na prowadzenie akcji, uzasadniona i tym jeszcze, że na Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy przelewamy w r. 1939 z ogólnych wpływów 10.850 złotych wobec 6.250 złotych w r. 1938.

**

Interesująco przedstawia się sprawa świadczeń Stowarzyszenia na rzecz pracy w Osiedlu na Rakowcu, wobec niejednokrotnie ponawianych zarzutów, że na rzecz Rakowca świadczy się zbyt skromnie w porównaniu z Żoliborzem. Zapomina się przytem zawsze, że Osiedle na Żoliborzu jest znacznie większe od Rakowieckiego i że stosownie do naszych spółdzielczych zasad wysokość świadczeń musi stać w jakimś stosunku do obciążeń.

Aby zobrazować ten problem, ucieknijmy się

do zestawienia liczb, przyczem z konieczności pominać musimy niektóre pozycje, niezróżnicowane w budżecie, a dotyczące zarówno Żoliborza, jak i Rakowca. Pominiecie to jednak nie zmienia istoty rzeczy, *albowiem w ostatecznym rachunku chodzi nam tu o stosunki procentowe*.

Zestawienie nasze wygląda następująco:

Pozycja	Żoliborz	Rakowiec	Procent przypadający na Rakowiec
	zł.	zł.	zł.
Wpływy:			
Składki i wpisowe	18.000	1.700	8,6
Ubezp. lokatorskie	12.000	1.800	13,0
Wydatki:			
Lokale, ogrzewanie i światło	6.000	1.300	21,7
Pracownicy gospodarczy	3.523	600	17,8
Różne wydatki gospodarcze	400	100	20,0
Czytelnia	1.000	200	16,7
Odczyty	400	200	33,3
Kursy	1.400	1.750	55,5
Akademie i koncerty	600	350	36,8
Młodzież i wychowanie fizyczne	2.600	750	22,4

Jak więc widać, wydatki Stowarzyszenia na pracę w Osiedlu Rakowieckim są *i procentowo i absolutnie o wiele wyższe, niż wpływy od mieszkańców Rakowca*. Szczególnie wyraźnie wygląda to na odcinku pracy kulturalno-oświatowej. Robotniczy Rakowiec był i pozostał przedmiotem stałych trosk i wielkich wysiłków Stowarzyszenia.

**

Zdajemy sobie sprawę z braków i luk w naszym programie pracy. Ale braki te wyrównywać można ulepszeniem *nie tyle projektów, ile praktyki*.

O tym pamiętać trzeba również przy czytaniu i analizowaniu projektu budżetu „Szklanych Domów“.

J. Hochfeld.

UCHWAŁA KOMISJI DYSCIPLINARNEJ

Komisja Dyscyplinarna Osiedla na Żoliborzu ogłasza w „Życiu W.S.M.“, że niżej wymienieni członkowie - lokatorzy systematycznie zalegają z zapłatą komornego nie wypełniają ciężącego na nich obowiązku statutowego, za co zostały im przez Komisję Dyscyplinarną wyznaczone punkty karne:

ob. Emanuelowi Salingerowi z kol. I m. 8 punktów 8.

ob. Zofii Mionkowskiej z kol. I m. 74 punktów 10.

ob. Franciszkowi Zajączkowskiemu z kol. I m. 89 punktów 8,

ob. Marii Sosnowskiej z kol. II m. 57 punktów 8,

ob. Stefani Hussowej z kol. II m. 73 punktów 10,

ob. Wandzie Skupiewskiej z kol. III m. 22 punktów 8,

ob. Edmundowi Bartnickiemu z kol. III m. 23 punktów 10,

ob. Stefani Pazik z kol. IV m. 46 punktów 7,

ob. Józefowi Sieradzkiemu z kol. IV m. 42, punktów 8,

ob. Marii Timochin z kol. IV m. 57 punktów 7,

ob. Wacławowi Mariańskiemu z kol. V m. 120 punktów 8,

ob. Karolowi Bawarskiemu z kol. VII m. 197 punktów 10,

ob. Włodzimierzowi Dobrzelewskiemu z kol. VIII, m. 122 punktów 10,

ob. Helenie Łubie z kol. VIII m, 175 punktów 10,

Komisja Dyscyplinarna stosując w myśl § 1 punkt b regulaminu kar ogłoszenie jako obstrzeżenie kary umownej, którą stanowią punkty karne, publicznie wobec ogółu członków wzywających lokatorów do niezwłocznego uregulowania zaległości za komorne i przestrzega, że dalsze punkty karne w myśl § 7 regulaminu kar spo-

wodują wykluczenie ze Spółdzielni za niewypełnianie obowiązków statutowych i w konsekwencji wytoczenie sprawy o eksmisję z zajmowanego lokalu.

Przewodniczący:

(—) A. Dziarnowski

Sekretarz:

(—) W. Rogala

Zjazd Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rzeczypospolitej Polskiej

W dniach 11 i 12 grudnia ub. r. odbył się w Poznaniu VIII zjazd Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, na który przybyło około 250 delegatów z całej Polski. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wysłała na Zjazd 5 delegatów. Nad uroczystościowo - reprezentacyjno - bankietową częścią Zjazdu nie będziemy się rozwodzić, zaznaczając tylko, że część ta zajęła niepomiernie dużo czasu i pochłonęła sporo grosza spółdzielczego ograniczając wzamian znacznie czas, przeznaczony na merytoryczne obrady.

Porządek obrad Zjazdu składał się ze spraw które powtarzają się rok rocznie i stanowią normalny trafalet wszelkich zebrań dorocznych (sprawozdania władz związku, zatwierdzenie sprawozdań i bilansu, uchwalenie budżetu i planu pracy, wybory) oraz z osobnego jeszcze punktu porządku który dotyczył zmian statutu Związku i uchwalenia regulaminu Rady Nadzorczej Związku.

W sprawie porządku obrad przemawiał ob. M. Nowicki, stwierdzając, że zgłoszone w przewidzianym statutowo terminie wnioski Stałej Komisji Mieszkaniowej, zmierzające do zmiany statutu w kierunku równouprawnienia i autonomii dla wszystkich typów spółdzielczości, wchodzących w skład Związku, nie zostały przez Zarząd i Radę Nadzorczą Związku umieszczone na porządku dziennym walnego Zjazdu, wbrew wyraźnemu brzmieniu statutu i przy jawnym jego pogwałceniu.

W sprawie protokołu z obrad poprzedniego walnego zjazdu we Lwowie przemawiali ob. Nowicki i Tołwiński, wykazując, że przemówienia delegatów robotniczych spółdzielni uległy w protokole zniekształceniu, a w całości protokół został opracowany przez biuro Związku niedbale.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem Zarządu i Rady Nadzorczej ogniskowe zagadnienia, które wywoływały największe ożywienie na sali i najbardziej ostre różnice zdań, były następujące: a) brak faktycznej konsolidacji poszczególnych grup spółdzielni, wywołany majoryzacją władz Związku przez spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe; b) wysokie koszty obsługi spółdzielni przez Związek i wadliwa podstawa wymiaru składek; c) mierny, niewystarczający dorobek Związku w dziedzinie propagandy spółdzielczości; d) brak inicjatywy władz Związku w dziedzinie zorganizowania instruktora technicznego dla spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budo-

wlanych; f) fałszywa polityka Związku w stosunku do ruchu pracowniczego i robotniczego — zupełna izolacja społeczna Związku — brak współpracy z Unią Pracowników Umysłowych i robotniczymi związkami zawodowymi — brak oparcia w szerszych masach świata pracy dla postulatów związku i w konsekwencji brak sił do walki o realizację uchwał I Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, o realizację postulatów Związku w dziedzinie oddłużenia spółdzielni i ulg podatkowych; g) sprawy personalne (sprawa nadmiernych wynagrodzeń i kumulacji funkcji, nefachowość i niesumienność niektórych pracowników Związku).

Sprawę majoryzacji Związku przez spółdzielnie oszczędnościowo - kredytowe oraz sprawy personalne poruszali w pierwszym rzędzie delegaci spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych. Dyskusja na temat spraw personalnych znalazła też echo w prasie w postaci artykułu Henryka Kory p. t. „Nie można jednocześnie społeczeństwu służyć i mamonie“, drukowanego w „Orce na Ugorze“ 25-go grudnia 1938 r.

Delegaci spółdzielni mieszkaniowych na czele z przedstawicielami spółdzielni robotniczych a W. S. M w pierwszym rzędzie przeprowadzili systematyczną i gruntowną krytykę struktury Związku i działalności jego władz w roku sprawozdawczym we wszystkich punktach, wymienionych przez nas jako ogniskowe zagadnienia dyskusji. Zasadnicze, naczelnne przemówienia, charakteryzujące stanowisko spółdzielni mieszkaniowych wygłosili ob. ob. Nowicki i Tołwiński.

Ob. P. Gajewski dodatkowo rozwinął zarzut niedogadania się z ruchem pracowniczym i robotniczym oraz uzasadniał niecelowość założenia przez Związek własnej centrali finansowej, która z natury rzeczy będzie instytucją konkurującą z bankiem „Społem“ i nie znajduje odpowiednika w realnych potrzebach ruchu pracowniczego.

Krytyka, przeprowadzona przez delegatów WSM i bratnich spółdzielni robotniczych szła jednocześnie w parze z formułowaniem pozytywnego programu pracy dla przyszłych władz Związku. Stanowisko naszych delegatów znalazło zrozumienie nawet wśród niektórych mówców, należących do grup popierających dotychczasową politykę Związku, którzy stwierdzali rzeczowość i użyteczność krytyki, przeprowadzonej przez naszych delegatów. Ostateczną konkluzję z dyskusji sformułował ob. Tołwiński stwierdzając, że dotychczasowy Zarząd

Związkowi nie może otrzymać absolutorium. Zjazd udzielił jednak absolutorium władzom Związku większością głosów, przy 17 głosach przeciw i 23 wstrzymujących się.

Natomiast swego rodzaju votum nieufności i poważne ostrzeżenie przed kontynuowaniem dotychczasowej polityki otrzymały władze Związku przy punkcie porządku dziennego, dotyczącym zmian statutu. Zaproponowane przez władze Związku poprawki dotyczyły szczegółów, pomijały natomiast milczeniem wnioski, dotyczące niezbędnej dla skonsolidowania Związku reorganizacji struktury ustrojowej Związku. Delegaci W. S. M. uzasadniali wobec tego w dyskusji, że niecelowe jest poprawianie szczegółów, skoro same zasady ustrojowe Związku muszą być zmienione, że całości pracy nad reformą statutu należy dokonać łącznie, by uniknąć już na przyszłość notorycznych, gorszących faktów łamania przepisów statutu przez władze Związku z powodu jakoby niezyciowości tych przepisów, że skoro już władze Związku nie wywiązały się ze swego zadania, i nie przygotowały projektu zreorganizowania struktury Związku, to należy całość spraw statutowych przekazać specjalnej komisji, któraby przygotowała wnioski na następny walny zjazd.

Stanowisko delegatów W.S.M. było o tyle mocne, że sam Prezes Rady Nadzorczej ob. Minkowski przyznał potrzebę reorganizacji strukturalnej Związku i jeszcze przy dyskusji nad sprawozdaniem władz proponował powołać odpowiednią komisję. Przy dużym podnieceniu sali odbyło się głosowanie nad poprawką zgłoszoną przez władze Związku do § 7 statutu. Wynik głosowania: brak kwalifikowanej większości $\frac{2}{3}$ oddanych głosów za wnioskiem

Zarządu. Mimo uroczystych przyrzeczeń ze strony większości popierającej Zarząd i mimo umowy dżentelmeńskiej z opozycją, że głosowanie nad pierwszą poprawką będzie miarodajne dla całości poprawek zgłoszonych przez władze Związku, Prezydium Zjazdu zarządziło głosowanie nad drugą poprawką ale wynik był dla większości prozarządowej jeszcze gorszy. Poprawki w całości upadły.

Na marginesie sprawozdania należy jeszcze podkreślić zdecydowaną solidarność i jednomyślność wszystkich delegatów reprezentujących robotniczą spółdzielczość. Trzeba też stwierdzić, że łączy nas wspólna postawa i wzajemna życzliwość z dużym odłamem spółdzielni mieszkaniowych pracowniczych i rzemieślniczo-robotniczych z terenu b. zaboru pruskiego. Mamy też wspólne postulaty i lojalnie współpracujemy ze spółdzielczością mieszkaniowo-budowlaną.

Również nawiązaliśmy na zjeździe żywe kontakty z szeregiem młodszych działaczy pracujących w spółdzielniach oszczędnościowo - kredytowych, które zrzeszają słabsze ekonomicznie elementy warstw pracowniczych. Poza tym dużo wzajemnego poparcia postulatów i wzajemnego zrozumienia okazali nasi delegaci i delegaci spółdzielni pracy.

W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej Związku wybrani zostali przez Zjazd ob. ob.: 1) Franciszek Biały 2) Alojzy Gruszka, 3) Ludwik Kluck, 4) Marian Nowicki, 5) Piotr Nowakowski, 6) Bolesław Barszcz, 7) Jan Branicki.

W dalszym więc ciągu w Radzie Nadzorczej Związku jedynym przedstawicielem spółdzielni mieszkaniowo - robotniczych pozostaje ob. Marian Nowicki.

Z Y C I E M Ł O D Y C H

Kuracja

Panuje teraz w Zespole *moda na narzekanie*. Wszędzie się słyszy: jest źle, prosto bez nadziejnie. Zespół jest nieuleczalnie chory. Jedni robią mądre miny lekarzy, badają i przepisują recepty, inni, t. zn. prawie wszyscy załamują ręce i popłakują na konto przyszłej i bliskiej śmierci Zespołu. A do dobrego tonu należy krytykować i ganić na każdym kroku. To robią wszyscy.

Ja się również nastroilem na ten ton i pragnąłbym napisać receptę po zbadaniu chorego.

Przede wszystkim skończyć raz z tym *nieuzasadnionym pesymizmem*. Wiemy przecież, że to nigdy choremu nie pomaga, a zaszkodzi najbardziej zdrowemu. Tymbardziej nie mamy prawa do tego swoistego „krytycyzmu” my, którzy możemy śmiało zamknąć *dodatni bilans* ubiegłego półrocza. Widzimy wszędzie ożywienie, praca idzie lepiej.

Nie znaczy to wcale, byśmy się tym mieli zadowolić. Przeciwnie, postęp ten zobowiązuje do dalszych wysiłków. Kujmy żelazo, póki gorące!

Wiemy, że jest wiele jeszcze do zrobienia i do naprawienia. Warto się więc zastanowić nad kwestią zasadniczą: czy Zespół ma swym członkom coś dać, czy ich do czegoś pobudzić i coś im ułatwić?

Jak dotychczas *członkowie* Zespołu są tylko *odbiorcami* tego, co im przygotowuje Wydział i Zarządy kół. Mamy wielu widzów i słuchaczy, a trudno znaleźć czynnych wykonawców.

Zarządy chlubią się „szaloną frekwencją” na imprezach, w tym celu zorganizowano konkurs werbunkowy. Cóż będzie, jeśli policzymy naprawdę chętnych i aktywnych?

Spodziewamy się napływu nowych sił i wymagamy od nich wszechstronności. Trzeba się liczyć z tym, że młodzież wielkomijska jest

stawiana na poszukiwanie sensacji. Poto się najczęściej wstępuje do Zespołu. Nowy zespolowiec rzuca się na wszystko, by zaspokoić ciągły głód wrażeń i zwalczyć nudę. Ale sensacji na długo nie starcza i następuje przesyta. Tak się wytwarza typ złego zespolowca, typ *malkontenta*.

Zespół stał się właśnie terenem dla łowców przelotnych wrażeń, których w rzeczywistości nic nie interesuje. Nasze imprezy nie są dla wielu celem samym w sobie, lecz środkiem do walki z nudą.

Ale już losyć zrządzenia. Chodzi mi o to, byśmy nikogo nie *ściągali* za uszy na zabawy taneczne lub *odczyty oświatowe*, bo zwiększymy liczbę malkontentów. Hasło masowości, tak ważne w ruchu robotniczym, nie znajduje u nas pełnego zastosowania. Nam powinno zależeć na tym, by nasze zebrania, zabawy, wycieczki i mecze odwiedzali *naprawdę chętni*, by każdy stał się raczej wykonawcą jednej imprezy, niż odbiorcą sześciu.

Oczywiście nikt nie może być aktywnym członkiem, kilku różnych kół. Stworzyłaby się grupka działaczy, która by panowała nad masami poddanych, a zresztą nikt nie ma na to czasu. Każdy więc powinien *wybrać jeden odcinek* pracy, któremu by się przede wszystkim poświęcał. Oczywiście wybrać podług zamiłowań, żeby praca w Zespole stała się pożyteczną rozrywką.

Jestem pewien, że gdybyśmy np. na Kole

Oświatowym stworzyli zgraną grupę kilku miłośników dyskusji, praca potoczyłaby się zupełnie inaczej. Nie byłoby tych prelekcji, na których nikt z pośród kilkudziesięciu uczestników nie potrafi się wypowiedzieć. I czy to jest samokształcenie?

Sądzę, że te uwagi dotyczą wszystkich kół. Dążmy do stworzenia zespołów w Zespole, złożonych z osób o jednakowych zamiłowaniach, specjalizujących się w określonym kierunku. Wiem, że dla wielu znalezienie właściwego miejsca byłoby bardzo trudne. Ale chyba w każdym drzemiu jakieś istotne zainteresowania. Przecież mamy już wielu gorliwych sportowców, turystów czy intelektualistów. Trzeba tę naturalną tendencję pogłębić trzeba ujawnić, *obudzić ukryte aspiracje*.

Rzucam więc hasło walki z rozproszaniem. *Hasło specjalizacji*. Specjalizacji wymaga od każdego życie, specjalizacji wymaga sytuacja Zespołu. Nie jest to wcale zwężeniem horyzontów lub rezygnacją z wielostronności. Wielostronny może być każdy, musi jednak by nie być rozproszony, mieć cele nadrzędne, dziedzinę wybraną.

Dziedzinę wybraną musi mieć każdy członek Zespołu, jeśli nie chce powiększyć armii malkontentów. Bo tylko praca z zamiłowaniem daje prawdziwą przyjemność. Każda inna staje się prędzej czy później odrabianą pańszczyzną.

Andrzej.

Kronika Zespołu Młodzieży

KOMUNIKAT PREZYDIUM RADY.

Prezydium Rady Zespołu przypomina, że w każdy piątek o godz. 19.00 odbywa się zebranie Rady lub klubowe. Wstęp na nie mają wszyscy członkowie zespołu. Prezydium zawiadamia jednocześnie, że postanowiło nie rozsyłać do mieszkań żadnych zawiadomień o tych zebraniach.

UWADZE MĘŻÓW ZAUFANIA.

Prezydium zdecydowało tą drogą prosić mężów zaufania wszystkich kolonij, by zechcieli przychodzić we wtorki o godz. 18.30 na zebrania Prezydium, w celu omówienia swej pracy i uzgodnienia jej z uchwałami Prezydium.

R. K. S. „SIŁA“ — INAUGURACJA SEZONU.

W niedzielę dnia 22 stycznia 1939 roku odbył się pierwszy wiosenny trening na terenach i hali krytej A. W. F. na Bielanych pod kierunkiem trenera Cejzika. Brało w nim udział 26 „Skrzaków“, 18 „Siłaczy“, oraz kilku przedstawicieli innych klubów. Efekt treningu był bardzo dobry. Biegi, skoki, ćwiczenia gimnastyczne, następnie ćwiczenia w krytej hali zadowolili wszystkich uczestników, a szczególnie zawodników „Siły“, którym dwugodzinnej zaprawy było po prostu za mało.



NA SŁONECZNEJ POŁONINIE.

W okresie ferii zimowych odbył się w schronisku R. T. T. w Rafajłowej obóz narciarski, w którym wzięło udział 9 członków Zespołu Młodych. Wyjazd ten zorganizowała całkowicie Turystyczna Kasa Oszczędności. Zespolowcy spędzili czas wspaniale i wspominają przeżycia obozowe z wielkim humorem. Narciarze uzupełnili swoje wiadomości, początkujący zdobyli sztukę posługiwania się nartami. Chodzą fantastyczne wersje o biegu przez płotki (na nartach) o jakichś niesamowitych nowych systemach jazdy, jeszcze przez Zespół Młodych nieopatentowanych, ale już posiadających własne nazwy i tradycje.

SPRAWOZDANIE KOŁA ROZRYWKOWEGO.

Dn. 5 stycznia 1939 r. odbyła się „tradycyjna choinka“ Zespołu Młodych stowarzyszenia „Szkłane Domy“.

Frekwencja była stosunkowo duża (100 osób). Nastrój na zabawie był dobry.

SEKCJA KOLARSKA. — Przy R. K. S. „Rakowiec“ powstaje sekcja kolarska, której kierownikiem jest tow. Stefan Olejnik. Osoby, posiadające rowery i interesujące się sportem kolarskim, proszone są o zarejestrowanie się w tej sekcji.

SEKCJA WYCIECZKOWA. — Nadejście niedługo wiosna, a z nią i możliwość urządzania wycieczek. Będą więc duże możliwości pracy dla sekcji wycieczkowej, która może zarejestrować się w Robotniczym Towarzystwie Turystycznym i razem brać udział w wycieczkach R. T. T.

Ale i obecnie taka sekcja może i powinna działać, urządzając wycieczki na najrozmaitsze wystawy, do muzeów, kin czy teatrów.

Razem w gromadzie i łatwiej i taniej i przyjemniej. Zapisujcie się do sekcji wycieczkowej R. K. S. „Rakowiec“.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej Biblioteki

W m. styczniu nabyto dla biblioteki na Żoliborzu.

- 11693 Andrzejewski J. — Drogi nieuniknione.
- 11692 „ — Ład serca (II egz.).
- 11624 Buck P. — Niemięte serce.
- 11696 Conrad J. — Opowieści niepokojące.
- 11687 Conrad J. — U kresu sił.
- 11672 Hemingway E. — Statek śmierci.
- 11684 Hobart A. — Jang i Jin.
- 11698 „ — Rzeka przeznaczenia.
- 11685 Iwaszkiewicz J. — Dwa opowiadania.
- 11671 Jameson S. — Zmierzch potęgi, t. II.
- 11648 Knittel J. — El. Hakim.
- 11695 Kossak Z. — Trembowla.
- 11628 Locke W. J. — Wielki Pandolfo.
- 11644 Łysakowska M. — Szrapnel i Krzyż.
- 11631 Mauriac F. — Strumień ognisty.
- 11673 Miłaszewska — Święty więz. t. II.
- 11650, 11651, 11652 Martin Gard R. — Lato 1914 r. (3 t.)
- 11653, 11654, 11655 „ „ „ „ (II egz.).
- 11674, 11675 — M. Mitchell — Przemięło z wiatrem 2 t. (II egz.).
- 11629 Morrison S. — Piękne dziewczę z „Taorminy“.
- 11694 Morton J. — Wawrzek, syn Wawrzyńca.
- 11686 Orkan W. — Pomór.
- 11697 Priszwin M. — Korzeń życia.
- 11639, 11640, 11641 — Proust M. — Sodoma i Gomora, 3 t.
- 11647 Roth J. — Fałszywa waga.
- 11649 Rusinek M. — Ziemia miodem płynąca.
- 11632 Sawa G. — Jak zostałem chirurgiem.
- 11625 Szemplińska E. — Kochankowie z Warszawy (II t.).
- 11665 Wyspiański S. — Wyzwolenie.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11707 Balawelder R. — W. Brytania oblana jest morzem.
- 11637 Bernatzik H. — Morza południowe.
- 11700, 11701, 11702, 11703 Chałasiński J. — Młode pokolenie chłopów. 4 t.
- 11710 Chwaściński B. i Wojsznis J. — Wśród gór Marokka.
- 11658 Czapska M. — Ludwika Śniadecka.
- 11709 Dreszer Z. — Pionierski rejs.
- 11706 Drogoszewski A. — Pozytywizm polski.
- 11704 Fik I. — Dwadzieścia lat literatury polskiej.
- 11633 Grossman L. — Śmierć poety (Puszkina).
- 11708 Hirschler J. — Ze Lwowa do Liberii.
- 11656 Hulewicz W. — Przybłęda boży (L. v. Beethoven).
- 11635 Kirkpatrick F. — Zdobywcy Ameryki.
- 11661 Lapecki B. — W miastach i puszczech Ameryki Południowej.
- 11636 Macdonel A. — Napoleon i jego marszałkowie.
- 11663 Nauvelaerts L. — Nafta potęgą ziemi.
- 11657 Nowaczyński A. — Młodość Chopina.
- 11699 Paléologue M. — Aleksander I, Dziwny car.
- 11660 Pawłowicz A. — W słońcu Dalekiego Południa.

- 11683 Poplewski R. — Świat ssaków.
- 11634 Schmitz P. — Wszechislam.
- 11664 Schopen E. — Morze Śródziemne areną dziejowych rozstrzygnięć.
- 11662 Symonolewicz K. — Moi Chińczycy.
- 11679 Trzeński W. — Z minionych dni Polski Podziemnej.
- 11691 Valentin A. — Henryk Heine.
- 11669 Wańkiewicz M. — Sztafeta.
- 11688 Zieliński T. — Starożytność bajeczna.
- 11689 „ — Grecja Niepodległa.
- 11690 „ — Rzeczpospolita Rzymska.

DLA MŁODZIEŻY, LEKTURA SZKOLNA

- 11681 Bałucki M. — Grube ryby.
- 11680 Kochanowski J. — Treny.
- 11627 Kossak Z. — Gród nad jeziorem.
- 11676 Queling H. — Sześciu zuchów wędruje do Indii.
- 11677 „ — Sześciu zuchów wędruje na Himalaje.
- 11642 Rytard J. M. — Wierchowina.
- 11678 Wardasówna M. — W śniegu i słońcu.

BIBLIOTEKA PODRĘCZNA

- 11714 „Nowa Książka“ 1938 r.
- 11715 „Społem“ 1938 r.

Biblioteka na Rakowcu

W m. styczniu nabyto dla biblioteki na Rakowcu.

LITERATURA PIĘKNA

- 5926 Orzeszkowa E. — Marta.
- 2665 „ — Niziny, Cham, Dziurdziowie.
- 2372 „ — Z różnych sfer.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11711 Curie E. — Maria Curie.
- 11670 Grey Owl — Ludzie z ostatniej granicy.
- 11659 Fiedler A. — Jutro na Madagaskar.
- 11659 Mogilnicki T. — Pielęgowanie i karmienie niemowląt.
- 11668 Wiedza i Życie r. 1937.

DLA MŁODZIEŻY

- 11712 Dąbrowska M. — Uśmiech dzieciństwa.
- 11716 Orzeszkowa E. — A. B. C.
- 11713 Sienkiewicz H. — Stary sługa, Hania.
- 11630 Twain M. — Opowiadania.

OFIARODAWCY KSIĄŻEK

Stowarzyszenie potwierdza z podziękowaniem odbiór książek dla naszej biblioteki od Ob. ob. S. Purmanowej i M. Strzałkowskiej.

Dwie aktualne dziś epoki — epoka św. Inkwizycji i urzędów do badania pochodzenia rasowego oraz epoka Św. Przymierza i wiosny ludów

BRUNO FRANK: CERWANTES. Wyd. „Roju“.

A VALENTIN: HENRYK HEINE. Wyd. „Roju“.

Życiorysy wielkich artystów są jakby soczewką, która skupia w sobie blaski i cienie całej nieraz epoki. Życie wielkiego artysty bywa często plastycznym obrazowym skrótem żywota całej warstwy społecznej i pozwala wczuć się w klimat ideologiczny epoki, w jej styl myślenia i w jej żywotne problemy, lepiej aniżeli można to osiągnąć na drodze studiowania oschłych belferskich podręczników historii.

Cerwantes, autor cudownych ksiąg „Don Kichota“ i Henryk Heine, jeden z największych poetów niemieckich należą niewątpliwie do postaci, reprezentujących i wyrażających doskonale te okresy historii, w których wypadło im żyć i tworzyć. Książki zaś omawiane przez nas są niewątpliwie barwnym, prawdziwym odtworzeniem dróg życiowych Cerwantesa i Heinego, rzuconych na szeroką panoramę historyczną. Idąc za Cerwantesem, wchodzimy w gąszcz reakcji jezuickiej, w okres ponurego fanatyzmu Filipa II-giego i jego urzędów inkwizycyjnych. Rzym i humanizm steroryzowany przez surowego mnicha, bitwa pod Lepanto i nieudana krucjata, wspaniały prawdziwie barokowy obraz grobowca Habsburgów w Eskuriale, obłęd religijny Filipa II, klęska jego armady i zdzierstwo jego poborców podatkowych,

straszliwa nędra chłopów hiszpańskich i wreszcie dramatyczny obraz śmierci Filipa II i narodziny nowej epoki, kiełkowanie na tle feudalnej rzeczywistości nowej ideologii, nowego spojrzenia na świat, dojrzewającego w księgach „Don Kichota“.

Henryk Heine, to znów inna epoka, nie mniej dramatyczna w swym zmaganiu się pomiędzy najczarniejszą reakcją i najbardziej ludzką i przyszłościową ideologią rewolucyjnej demokracji. Demokracja niemiecka i feudalizm, antysemityzm, sycony przez feodałów i jarzmo Meternicha. Paryż 1830 i 1848. Karol Marks, Engels, Lassalle i wodzowie francuskiego mieszczaństwa — wszystko to wplata się organicznie w życie Henryka Heinego i rzeźbi jego twórczość, jego arcydzieła.

Warto więc dziś czytać takie książki. Warto też przeczytać piękną książkę *Maurois'a o Byronie*, tym największym rewolucjonście z pośród wszystkich romantyków, o tym człowieku, który dla demokracji greckiej jest tym, czym nasz Kościuszko dla Ameryki.

Kto zaś chce zrozumieć dobrze okres reformacji, ten po przeczytaniu *Engelsa „Wojna chłopstwa w Niemczech“*, powinien przeczytać doskonale napisaną książkę *Stefana Zweiga o Erazmie z Rotterdamu*.

Szkoła dzisiejsza jako droga dezercji chłopskiej i robotniczej — Plutokracja nie jest jeszcze demokracją

PRZEGLĄD SOCJOLOGICZNY. Kwartalnik Instytutu Socjologicznego. Tom IV, Zeszyt 1—2 — 1938 r.

Jesteśmy środowiskiem spółdzielczym, dla którego zagadnienia wychowania i szkolnictwa są specjalnie interesujące, gdyż prowadząc pod egidą R. T. P. D. własną szkołę powszechną i gimnazjum mamy liczny aktyw pracowników pedagogicznych, dla których socjologia wychowania i zrozumienie funkcji społecznych naszych szkół w przeciwieństwie do przeciętnej szkoły dzisiejszego systemu jest bardzo ważnym zadaniem. Mamy też liczne grono rodziców, którzy na tle naszych wysiłków pedagogicznych interesują się mechanizmem społecznym dzisiejszego szkolnictwa.

Nowy zeszyt „Przeglądu Socjologicznego“ oprócz bardzo ciekawego dla specjalistów studium Bronisława Malinowskiego p. t.: „Prawo i zwyczaj“ i stosunkowo obiektywnego (jak na wybrany temat) artykułu Andrzeja Surkowa p. t.: „Zagadnienie socjologii ze stanowiska doktryny sowieckiej“ przynosi specjalnie nas interesujący artykuł Józefa Chałasińskiego p. t.: „Szkoła w społeczności wiejskiej“. Mamy tu wnikliwą analizę klasowego charakteru dzisiejszej szkoły i jej funkcji w ramach istniejącego w Polsce ustroju społecznego. Olbrzymia większość ocen i wniosków dotyczących stosunku dzisiejszej szkoły do warstwy chłopskiej da się również odnieść do klasy robotniczej i wzajemnego stosunku szkoły państwowej i środowiska robotniczego. Cytujemy dla ilustracji niektóre ciekawsze wnioski autora:

„Szkoła powszechna mimo przeobrażeń i udoskonalień, jakie przeszła i przechodzi, wciąż jeszcze kształtowana jest jednostronnie przez wyższe warstwy społeczeństwa i według poglądu wyższych warstw na to, co chłopu potrzeba... Kształcenie się powyżej elementarnego poziomu wiąże się z wzorami osobowo - społecznymi warstw wyższych a nie z wzorem chłopca. Mechanizm selekcyjny szkoły powszechnej w naszym społeczeństwie opiera się na zasadzie, noszącej wyraźnie piętno stanowej pogardy dla chłopca. Według tej zasady, szkoda zdolności dla wsi i dlatego zdolny element ludzki powinien się kształcić wyżej i odejść ze wsi, aby się w niej nie marnować. Główny jeżeli nie całkowity wysiłek wychowawczy szkoły powszechnej skierowany jest na rozwinięcie u młodzieży zdolności, o których, gdy się je uda rozwinąć, żywi się przekonanie, że ich dla wsi szkoda. Jeśli ten wysiłek szkoły udaje się, to znaczy, gdy szkoła jest dobra, to owoce swoich wysiłków oddaje wyższemu warstwowi społecznemu. Jeżeli wysiłek się nie udaje lub jeżeli szkoła jest zła, to produkty jej wysiłków pozostają dla wsi. Wartość szkoły na wsi mierzy się więc tym co ze wsi wydobywa ona dla pozawiejskich grup społecznych... Syn chłopski w sprawach warstwy chłopskiej jest takim samym analfabetą społecznym, gdy skończy szkołę, jakim, był, gdy do niej wstępował. Nic nie wie o sobie, będąc chłopem nieświadomym społecznie... Chłop przedstawiony w szkolnym podręczniku jest istotą godną pogardy. Uczeń szkoły powszechnej, który uwierzył w ten historycz-

ny obraz chłopca i obrazem tym się przejął, jeżeli ma ambicję, musi się wstydzić swojego pochodzenia i buntować wewnętrznie przeciwko pozostaniu chłopem...

Ciekawym uzupełnieniem cytowanego artykułu jest zawarta w tymże numerze „Przeglądu“ polemika pomiędzy Hessenem i Chałasińskim na temat pracy ostatniego p. t.: „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim“.

Hessen zarzuca Chałasińskiemu jałowy, niebezpieczny i fałszywy socjologizm, który wychowywanie pojmuje, jako narzędzie walki grup społecznych o byt i wiedzę, jako zjawisko, określone w swej treści i formie realnymi interesami grup społecznych zwalczających się nawzajem, który rozwój i funkcje szkolnictwa traktuje nie jako wynik oderwanych idei pedagogicznych, lecz jako rezultat realnej walki grup społecznych. Hessen podejrzewa Chałasińskiego o sympatie marksistowskie, o badanie szkoły na ile walk klasowych. Przy okazji Hessen chwali na wszelkie sposoby demokrację burżuazyjną i jej szkolnictwo, snując jednocześnie idealistyczne marzenia na temat, czym być powinna szkoła w demokratycznym społeczeństwie kapitalistycznym.

Chałasiński we wspaniałej zjadliwie ironicznej for-

mie literackiej daje odprawę kolejnym argumentom Hessena, wykazuje jego niesumienność polemiczną i nienaukowy, idealistyczny charakter jego rozumowań, akcentuje *naiwność wszelkich wyjaśnień socjologicznych, które dzieje urzędów wychowawczo - społecznych tłumaczą przez ducha demokratycznego* — „Nie żywię zaufania — pisze Ch. — do teorii, które problemy społeczne tłumaczą przez ingerencję „duchów“.

Chałasiński broni też w całej rozciągłości swej analizy szkolnictwa amerykańskiego. Cytuje najwybitniejszego obok Dewey'a pedagoga prof. Counts'a, który pisze, że „szkoła ostatecznie i we wszystkich sprawach spornych musi przyjąć filozofię i służyć celowi tych grup czy odłamów w społeczeństwie, które naturalnie sprawują władzę... Stąd wynika, jako rzecz normalna, że najdonioślejsze i najgłębsze zmiany w praktyce wychowawczej towarzyszą zmianom w siłach sprawujących władzę lub zmian tych są następstwem“.

Na zakończenie damy jeszcze jedną cytata z Counntsa, przytoczoną przez Chałasińskiego: „Nauczyciel amerykański traktuje plutokrację tak, jak gdyby była ona demokracją; uczy nas hipokryzji“.

Warszawa musi iść za przykładem Zurychu

„SAMORZĄD TERYTORIALNY“

Kwartalnik 1938 r.

W kwartalniku tym, który w sposób poważny i naukowy zajmuje się teorią i praktyką samorządu w Polsce i zagranicą, ukazał się ciekawy dla spółdzielców mieszkaniowych i działaczy samorządowych artykuł członka W. S. M. Marii Balsigerowej, poświęcony „polityce budowlano - mieszkaniowej miasta Zurychu“.

Demokratyczny samorząd miasta Zurychu aczkolwiek daleki jest od pełnego rozwiązania kwestii mieszkaniowej dla klasy robotniczej, jest jednak dla samorządu stołecznego Warszawy przykładem czynnej i owocnej polityki na polu społecznego zaspakajania potrzeb mieszkaniowych ludności.

Przed rozpoczęciem prac nowej Rady Miejskiej wybranej w demokratycznych wyborach, przed nowym okresem w historii samorządu m. Warszawy warto wybrać z artykułu Balsigerowej to, co może być potrzebne dla przełamania dotychczasowej bierności gminy w dziedzinie popierania budownictwa społecznego. I tak warto wiedzieć, że już w 1907 roku ludność Zurychu wypowiedziała się w głosowaniu powszechnym na rzecz postulatu sformułowanego przez magistrat, że *dla uzdrowienia stosunków mieszkaniowych niezbędny jest czynny udział miasta w produkcji mieszkań, bądź to w formie budowania mieszkań we własnym zakresie, bądź też w formie popierania budownictwa społecznego przede wszystkim zaś spółdzielczego*. Czynna interwencja gminy na rynku mieszkaniowym jest, zdaniem samorządców Zurychu, koniecznym warunkiem zapobieżenia lichwie mieszkaniowej i spekulacji terenowej. Pewien zapas wolnych mieszkań t. zw. przestojów utrzymuje rynek mieszkaniowy w równowadze to znaczy, że wówczas ceny mieszkań nie pod-

noszą się i nie spadają. Zarząd m. Zurychu doszedł do wniosku, że równowagę tę zapewnić może dla Zurychu istnienie 2% mieszkań wolnych, przy czem zapas małych mieszkań, jako najbardziej poszukiwanych, winien być nieco większy od zapasu mieszkań powyżej 3 pokojów. Gmina Zurychu, uzupełniając prywatną inicjatywę budowlaną, stawia sobie za cel, by na drodze budownictwa komunalnego we własnym zakresie i popierania budownictwa społecznego osiągnąć niezbędne minimum zapasu wolnych mieszkań i ustabilizować cenę poszczególnych rodzajów mieszkań na poziomie proporcjonalnym do siły płatniczej poszczególnych warstw ludności. Wytoczony cel daleki jest oczywiście od realizacji, zwłaszcza jeśli chodzi o mieszkania robotnicze. Samo jednak sformułowanie celu i znaczny wysiłek w kierunku jego realizacji jest oczywiście krokiem naprzód.

Ogółem w latach 1907 — 1931 gmina Zurychu wybudowała we własnym zakresie 12 kolonii z 387 domami i 1773 mieszkaniami, wśród których przeważają mieszkania małe, przeznaczone dla rodzin robotniczych.

Budownictwo komunalne we własnym zakresie jest jednak tylko bocznym torem samorządowej polityki budowlano - mieszkaniowej Zurychu. Największym bowiem uznaniem cieszy się popieranie budownictwa społecznego „Ta forma — pisze oficjalny organ gminy Zurychu — przyczynia się do rozwoju akcji samopomocy a tym samym odpowiada idei demokracji, pozatem popieranie społecznego budownictwa wymaga zazwyczaj mniejszych środków finansowych, aniżeli budowa we własnym zakresie“. Sformułowane przez radę miejską Zurychu i potwierdzone w 10-letnią praktyką zasady popierania spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych przewidują następujące

formy pomocy: 1) ulgowa sprzedaż terenów pod budowę, 2) udzielanie pożyczek na drugą hipotekę za umiarkowanym oprocentowaniem, 3) przystępowanie na członka do spółdzielni i nabywanie pewnej liczby udziałów.

Gmina udziela pożyczek do wysokości 94% kosztów budowy. Poza tym z reguły nabywa udziały spółdzielni do wysokości 10% ich kapitału własnego. W ten sposób członkowie spółdzielni dostarczają tylko 5,4%

kapitału inwestowanego w budowie. Poza tym miasto udziela pomocy społecznemu budownictwu w formie subwencji bezwrotnych na cele potaniania mieszkań dla mniej zarabiających rodzin.

Tyle robi Zurych, a co robiła dotychczas gmina Warszawy, o tym wiemy już zbyt dobrze, żeby trzeba było to przypominać. Sądzymy, że nowa Rada Miejska zechce zainteresować się przykładem Zurychu.

Stanowisko „Wici” i Stronnictwa Ludowego w sprawach spółdzielczych.— Pierwszy kinematograf spółdzielczy w Ameryce.—Odsetek robotników w spółdzielczości szwedzkiej

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY. Grudzień 1938 r. Przynosi artykuły A. Uziembly p. t. „O właściwą ocenę spółdzielczości dla postępu wsi”, Jana Derengowskiego p. t.: „Drogi odpływu ludności ze wsi” i Dr. Stefana Surzyckiego p. t.: „Spółdzielczość europejska w świetle badań komisji amerykańskiej”.

Gościliśmy niedawno w naszym osiedlu żoliborskim wycieczkę chłopskich działaczy spółdzielczych. Interesujące są więc dla nas drukowane w tymże „Przeglądzie” rezolucje konferencji gospodarczej ruchu ludowego. Oto treść najbardziej charakterystycznych rezolucji: „Idea spółdzielcza jest nierozłączna od idei pełnej demokracji. Ruch spółdzielczy jest praktycznym wychowaniem i skutecznym urzeczywistnieniem, w sposób rozwojowy na drodze gospodarczej, ustroju demokratycznego i staje się przez to potężnym uzupełnieniem dla politycznego ruchu ludowego... Rozproszone i niezorganizowane rolnictwo, w warunkach obecnego systemu gospodarzenia, nie jest w stanie walczyć o poprawę swojego bytu... Wszystkie więc techniczne, ekonomiczne i organizacyjne niedomagania drobnej gospodarki rolnej muszą być usuwane na drodze spółdzielczej. Powszechna organizacja wsi na zasadach spółdzielczych i skoncentrowanie w ludowych ośrodkach dyspozycji obrotu wytworami rolnika może w przyszłości wytworzyć taką siłę gospodarczą, która będzie się mogła przeciwstawić potęgze zgubnych dla wsi zmwów kapitalistycznych.

Należy jak najrychlej podjąć obejmowanie przez chłopów t. zw. banków ludowych i kas zaliczkowych,

w których przeważający procent tak członków jak i pożyczających oraz płacących odsetki stanowią chłopcy, a które z powodu nie wykonywania przez chłopów praw członkowskich często stają się narzędziem polityki wrogiej demokracji i chłopom.

„Zebrani stwierdzają, iż rozpowszechnianie, udoskonalanie organizacji spółdzielczych, pogłębianie ideowej postawy ruchu spółdzielczego, przeprowadzać muszą sami spółdzielcy i jakiegokolwiek próby mieszania się do tych spraw władz administracyjnych nie prowadzą do celu i należy im się zdecydowanie przeciwstawić”.

W kronice „Przeglądu Spółdz.” znajdujemy ciekawy przyczynek i podniętę dla naszej dyskusji w sprawie kina spółdzielczego i filmu. Oto w Greenbelt (st. Maryland) jednym z wzorowych miast, wybudowanych przez „Farm security Administration” otwarty został pierwszy kinematograf spółdzielczy w Stanach Zjednoczonych, posiadający 600 miejsc i najbardziej nowoczesne urządzenia oraz konstrukcję. O wyborze filmów decydować będzie komitet udziałowców - konsumentów. Specjalny komitet (dziecięcy wyznaczony przez spółdzielnie szkolne zajmie się układaniem programów poranków dziecięcych.

Z przytoczonej w kronice statystyki składu społecznego spółdzielczości spożywczej w Szwecji dowiadujemy się, że 55 proc. ogółu członków spółdzielni spożywczych stanowią robotnicy przemysłowi, rybacy, marynarze, robotnicy transportowi, handlowi, rolnicy i leśnicy.

Bank „Społem” i jego wkłady złożyli egzamin dojrzałości. — Rozkwit gospodarczy szwedzkich spółdzielni idzie w parze z demokratycznym ustrojem Szwecji.—Barwny przykład ze spółdzielczości angielskiej

Z PRASY SPÓŁDZIELCZEJ: „SPOŁEM” Nr. 1
z dn. 10/5 1939

Szerokie rzesze spółdzielców niesłusznie udzielają mało stosunkowo uwagi naczelnemu organowi Związku „Społem” poświęconemu praktyce spółdzielni spożywców. Tymczasem pismo to zamieszcza artykuły i wiadomości, które mogą zainteresować nie tylko działaczy spółdzielczych, lecz i szerokie rzesze publiczności, dla których spółdzielczość i jej organizacje są ziemią nieznaną, dla niej jeszcze nieodkrytą, niezbadaną.

We wstępnym artykule Nr. 1-go dyrektor Banku „Społem” D. Kuszewski omawia doświadczenia centrali

finansowej polskiej spółdzielczości spożywców z trwożnych dni wrześniowych roku ubiegłego. Dowiadujemy się, że w dniach, gdy ważyły się losy pokoju, ciułacze polscy wycofali z kas oszczędnościowych około 400 milionów złotych, co w stosunku do ogólnej sumy wkładów w Polsce wynosi około 10%. W P. K. O. sumy wkładów oszczędnościowych obniżyły się wówczas o 12%. W Banku spółdzielczym „Społem” spadek wkładów wyniósł natomiast tylko 6%, a jeśli policzymy razem z wycofanymi wkładami na rachunkach czekowych suma wkładów w Banku „Społem” obniżyła się we wrześniu r. ub. tylko o 4%. I podczas gdy ciu-

łącze spółdzielczy wycofali wówczas ze swojego Banku 204.000 zł., to w październiku wpłacili już z powrotem sumę tę z nawiązką przeszło 80%, bo razem 382.000 zł.

Bank „Społem“ nie miał wówczas żadnych trudności z wypłatą wkładów, bo nie tylko nie sięgnął do kredytu redyskontowego w Banku Polskim, ale nie skorzystał również z oferty Związku „Społem“, który proponował oddanie do dyspozycji Banku tyle ze swego zadłużenia, ile będzie potrzeba dla utrzymania najwyższego pogotowia kasowego.

Nader ciekawym i właściwym jedynie dla zorganizowanej w celach społecznego zaspakajania potrzeb instytucji kredytowej zjawiskiem była droga krążenia wycofanych z Banku wkładów oszczędnościowych. W okresach niepokoju społecznych i politycznych drobni ciułacze lokują wycofane wkłady w zakupach artykułów spożywczych. W pamiętnych dniach wrzesniowych wzmoczone zostały zakupy cukru, herbaty, kawy, ryżu i innych „zapasów“ spiżarnianych. Otóż wkładcy Banku „Społem“ zakupywali za wycofane z Banku pieniądze artykuły te w sklepach spółdzielczych, które swój utarg dzienny lokowały w swojej instytucji finansowej — Banku „Społem“. W ten sposób Bank otrzymywał z powrotem wycofane wkłady ale już na rachunki czekowe, właściciele których są mniej wrażliwi na komunikaty radiowe niż posiadacze książeczek oszczędnościowych. To też we wrześniu 1938 r. salda rachunków czekowych i lokat w Banku „Społem“ zmniejszyły się tylko o 49.000 zł., podczas gdy w tymże czasie w r. 1937 zmniejszyły się o 136.000 zł.

Fakty te jeszcze raz potwierdzają prawdę, że oszczędności spółdzielców są najpewniejsze w ich własnym banku, który w chwilach burz dziejowych nie jest skazany wyłącznie na pomoc instytucji emisyjnej, a znajduje oparcie w żywym gotówkowym obrocie tysięcy sklepów aprowizacyjnych obsługujących tych samych wkładców.

Drugi z kolei artykuł *B. Przegalińskiego* poświęcony jest *przeglądowi polityki finansowej szwedzkich spółdzielni*. Doprawdy zazdrość bierze, gdy się przeczyta bilans tych spółdzielni za r. 1935. Okazuje się, że nieruchomości tych spółdzielni obciążone są hipotecznie zaledwie w 14 części ich wartości, że obrotu remanentami dokonano w ciągu roku 11 razy, że zadłużenie członków stanowi zaledwie 1%, natomiast zasoby gotówkowe 8,3% a nadwyżki — 10% sumy bilansowej! Zobowiązania za towary i różne nie wynoszą nawet połowy sum remanentów towarowych a prawie w 80% pokryte są gotówką w kasie i bankach! Oczywiście jedną z głównych przyczyn zamożności spółdzielczości szwedzkiej jest to, że naród szwedzki żyje w warunkach demokracji politycznej.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o artykule *Haliny Malinowskiej*. Opisuje on barwnie wystawę *Royal Arsenal Cooperative Society Ltd. w Londynie*, która została urządzona w 70-tą rocznicę założenia tej spółdzielni angielskiej. Instytucja ta obsługuje 40.000 członków i dostarcza im wszystkiego, co jest potrzebne za życia a nawet i po śmierci, bo aż spółdzielczo im urządza.... pogrzeby.

H. P.

Turystyka Robotnicza ma własne czasopismo - młodzież szkolna uczy się propagandy spółdzielczości

„NA SŁONECZNE SZLAKI“

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Polsce. Numer zawiera dość dużo danych z historii i organizacji RTT, kronikę oddziałów prowincjonalnych, zapowiedź Kongresu i zlotu zimowego, oraz wiele, żywo i zajmująco napisanych wspomnień uczestników zimowych i letnich obozów RTT.

Inicjatywę powołania do życia pisma poświęconego turystyce robotniczej należy powitać z uznaniem: na łamach wszystkich innych pism ważna sprawa wczasów nie była nigdy dostatecznie uwzględniona. Pierwszy numer „Słonecznych Szlaków“ nie przyniósł nam jednak rozważań zagadnienia wczasów od strony zasadniczej, nie rozwinął przed nami w zadawalającej mierze szerokich perspektyw i analizy trudności, z którymi boryka się turystyka robotnicza. Nie wątpimy, że dalsze numery uzupełnią ten brak.

„MŁODY SPÓLDZIELCA“

Styczeniowy numer „Młodego Spółdzielcy“ przynosi ciekawy artykuł K. p. t. „Kontakt spółdzielni uczniowskiej z domem rodzicielskim“. Zarówno opiekunowie spółdzielni uczniowskich, jak i młodzież szkolna, pracująca w spółdzielniach uczniowskich powinna rozważyć to niesłychanie ważne zagadnienie.

Z tegoż numeru dowiadujemy się o ciekawej inicjatywie spółdzielni uczniowskiej gimnazjum im. Żeromskiego w Warszawie, która zorganizowała wystawę plakatów spółdzielczych, wykonanych przez samych uczniów. Z umieszczonych reprodukcji przekonywujemy się, że poziom wystawy był dość wysoki, a duży odźwięk, który wystawa wywołała w szkole, świadczy o żywej działalności młodej placówki, którą jest spółdzielnia uczniowska w tym gimnazjum.

Popularne Studium Naukowe

Wykłady „Popularnego Studium Naukowego“, odbywające się w poniedziałki i środy w godz. od 20 do 21.30 — cieszą się coraz bardziej rosnącym zainteresowaniem. Liczba słuchaczy zaczyna dosięgać już cyfry 200 osób. Wśród słuchaczy coraz liczniej pojawia się młodzież gimnazjalna oraz twarze robotnicze. Sto-

sunki między słuchaczami a profesorami ożywiają się. Zdarza się, że obok pytań, stawianych publicznie, grupki słuchaczy pozostają na sali po wykładzie, aby zasypać jeszcze profesora pytaniami dodatkowymi. Nie jest to, oczywiście, dobrze, bo nie wszyscy mogą wówczas korzystać z niezmiernie interesujących nie-

raz odpowiedzi profesora. Nieśmiałość publicznego formułowania pytań, związanych z tematem wykładu, jeszcze nie została przez słuchaczy przezwyciężona.

Prócz wykładu inauguracyjnego, o którym sprawozdanie zostało umieszczone w poprzednim numerze „Życia WSM“ odbyły się już w styczniu następujące wykłady:

9 stycznia: prof. Świdziński mówił co to jest kula ziemską. Ilustrując obficie swój wykład przezrociami, profesor umożliwił nam „zajrzenie do wnętrza ziemi“, poznanie dawnych i najnowszych hipotez o tym, z czego się to wnętrze składa, oraz wyjaśnił metody, na podstawie których nauka sprawdza swe domysły o tym, jak jest w głębi ziemi, gdyż człowiek badać może doświadczalnie tylko nader cienką warstwę powierzchniową skorupy ziemskiej. Ruchy i drgania ziemi, wulkany, procesy górotwórcze, przeobrażające tę skorupę — prowadzą do wniosków o charakterze wnętrza ziemi.

11 stycznia prof. Krajewski przedstawił słuchaczom „Historię ziemi“, t. j. dzieje kształtowania się dzisiejszej skorupy ziemskiej, na powierzchni której żyjemy. Dokumentami dla poznania tych dziejów jest „to, co pozostało po tym, co się stało“, jak to określił dowcipnie któryś z uczonych badaczy-geologów. A więc materiałem poznawczym są same skały, z jakich składa się skorupa ziemską dziś, a metodą — badanie procesów kształtowania się tych skał (skały ogniowe, osadowe, wreszcie skały przeobrażone pod wpływem wielkiego ciśnienia, temperatury i t. p.). Dalszym źródłem poznania dziejów już nowszych są skamieniałości, odciski, odlewy szczątków roślinnych, zwierzęcych i t. p. w skałach. Profesor przedstawił obszernie i szczegółowo podział dziejów ziemi na 5 wielkich er, rozróżnianych przez geologię współczesną (archaiczna, eozoiczna, paleozoiczna, mezozoiczna i kenozoiczna).

16 stycznia. Prof. Centnerszwer w niezmiernie jasnym wykładzie stanowiącym niewątpliwie wzór popularnego przedstawienia najbardziej nawet złożonych zagadnień wiedzy — zapoznał nas ze zdobyczami współ-

czesnej chemii. Dał przy tym przegląd rozwoju samej nauki od czasów starożytnych (z ówczesnym sprawozdaniem całej materii i energii do 4-ch tylko elementów zasadniczych) poprzez czasy średniowiecznej alchemii (usiłującej uporczywie zamienić metale w złoto, aż do dzisiejszych rozległych teorii i badań, zwłaszcza najnowszych zdobyczy nauki w dziedzinie pierwiastków promieniotwórczych.

18 stycznia. Prof. Hirsfeld mówił o prawach dziedziczności, przedstawiając przy tej okazji również poszczególne zdobycze embriologii współczesnej. Z liczby zgłoszonych pytań po wykładzie można wnioskować o szczególnym zainteresowaniu słuchaczy tym tematem, zwłaszcza wśród kobiet.

23 i 25 stycznia. Dr. Petruszewicz przez dwa wieczory mówił o „Socjologii zwierząt“, t. j. o doświadczeniach badań, dotyczących zespołów zwierzęcych (biocenozy). Wnioski teoretyczne profesor uzupełniał przykładowo spostrzeżeniami z życia zwierząt, ptaków i owadów oraz rysunkami graficznymi. Wykłady pobudziły ciekawość słuchaczy, co wyraziło się również w ożywionej dyskusji, którą krepowała tylko późna pora wieczorowa.

30 stycznia. Prof. Szymanowski mówił na temat co to są zarazki (bakterie), opisując ciekawe doświadczenia w zakresie świata mikrozwierzęcego, poczynając od badań van Levenhooka — pierwszego użytkownika mikroskopu, nie uczonego, lecz raczej z natury swego charakteru namiętnego badacza — aż do współczesnych wyników nauki o bakteriach — nauki, która daremnie usiłowała dotąd odnaleźć najmniejszy żywy twór przyrody. Mimo udoskonalonych coraz bardziej narzędzi badań mikroskopijnych nie odnaleziono dotąd granicy, poza którą nie możnaby już przypuszczać istnienia obiwów życia ze względu na mikroskopijne rozmiary żyjących stworzeń. Wykład uzupełniony był praktycznymi pokazami metody pracy z mikroskopem.

Jakże wiele tracą ci, którzy nie są uczestnikami naszego „studium“!

Stały słuchacz.

Walne zebranie R.T.T.

Siedziałem w kawiarni żoliborskiej i z dużej szklanki popijałem niewielką ilość czarnego płynu, przez złośliwych kawą czarną zwanego. Rozmyślałem nad tym, jak by to dobrze było, gdyby... I kiedy właśnie wyobraziłem sobie, że wszyscy, że nikt, i że żaden i każdy, zjawiała się przy mnie osóbką niewielkiego wzrostu, szczupłą, szatynką, z sarnimi oczami (taka jest tylko jedna na naszym osiedlu) i tonem, który wykluczał wszelkie wykrety, oświadczyła: „Byliście na zebraniu Koła R.T.T., proszę napisać na ten temat artykuł do „Życia W. S. M.“. Wiem się jak piskorz, ale nie pomogło.

Nie wiem jak z tego wybrnę. Owszem, na zebraniu byłem. Owszem, na kilku zebraniach protokółowałem. Ale co innego protokół a co innego artykuł! Od czego zacząć? Może tak: „Na sali wasz korespondent zauważył znanego... znaną... wybitnego... i t. d.? Nie, to

nie tak. Spróbujmy więc inaczej. Jeśli będzie dobrze — to moja zasługa. Jeśli źle — proszę P. T. czytelników wyrzucić swą zemstę na „kobiecie z sarnimi oczami“.

Dzień 19 stycznia b. r. był ważnym dniem dla szerokich rzesz (tak się pisze) miłośników turystyki wszelakiego rodzaju, zorganizowanych w Kole Turystycznym WSM. Wodniacy i kolarze, „górale“ i piechurzy — wszyscy zebrali się, aby radzić nad dotychczasową działalnością Koła i nad jego planami na najbliższy rok. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie tow. Szemiota, znany ze swej bezstronności i energii. Sprawozdanie ogólne składał tow. Domosiłowski. A potem sprawozdania poszczególnych sekcji: o sekcji wycieczek po Warszawie mówiła tow. Niemyńska, o sekcji wodnej tow. Borkowski, o sekcji kolarskiej nie mówił ani tow. Sawicki, ani tow. Skultetti. Potem

sprawozdanie kasowe składał tow. Filewicz. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział: tow. tow. Borkowski, Sawicki, Niemyńska, Frejman, Zelcer Feliksa, Cesarski i inni, których już, niestety, nie pamiętam. Największe wcieranie dostało się sekcji wodnej, pracującej z deficytem. Wodniacy jakoś obronili swe stanowisko, przy okazji dostało się z kolei i sekcji kolarzkiej. Przewodniczący wykazał swą dobrą wolę, przyznając po kolei rację wszystkim mówcom: i tym którzy bronili i tym którzy rzucaли gromy.

Dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy. A więc, że największą frekwencję wykazały wycieczki po Warszawie, największą ilość kilometrów przejechali wodniacy, a największą ilość kilometrów przejadą w następnym okresie sprawozdawczym kolarze. Również przy dy-

skusji nad budżetem kolarze wysunęli się na pierwszy plan: projektowany dochód z opłat za wycieczki podnieśli o 100%: z 10 zł. do 20 zł. Z ważniejszych uchwał należy podkreślić wniosek tow. Cesarskiego, aby wszelkie nadwyżki bilansowe przeznaczyć na budowę schroniska RTT pod Warszawą.

Po obradach i dyskusji wybrano nowy zarząd w składzie: tow. tow. Domoślawski, Szemiota, Wolska Janina, Pietrzak, Madej, Cesarski i Bajurski. Wybrano również delegatów na Kongres RTT w osobach tow. Bajurskiego i Cesarskiego.

Po zebraniu każdy poszedł do domu zadowolony, że został wybrany, albo zadowolony, że nie został wybrany. S. F.



Wycieczka kolarska w Warce nad Pilicą.



Przeprawa przez mostek w Jurze Krakowskiej.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Wycieczka Kursu Wiejskich Działaczy Spółdzielczych w W. S. M.

Dnia 27 stycznia WSM. przyjmowała liczną grupę wiejskich działaczy spółdzielczych, uczestników Kursu zorganizowanego przez „Społem”. Goście zwiedzili całe osiedle żoliborskie, następnie podczas herbatki w Części Społecznej zapoznali się z całokształtem naszej działalności, omawianej kolejno przez przedstawicieli wszystkich instytucji działających na naszym terenie. — Młodzież gimnazjum im. Limanowskiego zaprezentowała gościom swoje recytacje zespołowe, młodzież osiedla zaśpiewała na zakończenie parę pieśni, na które uczestnicy kursu odpowiedzieli również śpiewem. Nastroj wytworzył się serdeczny i nieskrępowany — być może, że goście czuli się pod koniec nie co zmęczeni — wyczuwało się jednak wielką spójność, zblizenie i zrozumienie wspólnych założeń dążeń spółdzielczości chłopskiej i robotniczej.

WEZ UDZIAŁ W AKCJI UKWIECENIA KOLONII W. S. M. I ZAMÓW SKRZYŃKI DO KWIATÓW NA OKNA W OŚRODKU OGRODNICZYM DO DNIA 15 MARCA 1939 ROKU.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Pralnia.

Pralnia w miesiącu styczniu b. r. była czynna 16 dni (w r. ub. 16 dni). Przeprano ogółem 5988 kg. bielizny (w r. ub. 6217 kg.). Przepierano dziennie 374,2 kg. bielizny (w r. ub. 388,5 kg.).

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu styczniu b. r. było czynne 20 dni (w r. ub. 19 dni). Kąpeli wydano ogółem 1151 (w r. ub. 1170). Pryszniców wydano 666, wanien 485 (w r. ub. 667 i 503).

Osiedle na Rakowcu

■ Część społeczna.

W 1938 roku budynek społeczny został już prawie całkowicie wykończony: otynkowano go z zewnątrz, pomalowano wewnątrz, wybudowano stałe schody przy lokalu R. T. P. D. i t. p. Schron przeciwgazowy, przeznaczony został na rozbudowę pralni. Prace nad przystosowaniem schronu na lokal pralni (susznia) rozpoczęte zostały w końcu 1938 roku, resztę tych robót wykonano lub dopiero wykona się w 1939 roku.

■ Pralnia i kąpielisko.

Z pralni w 1938 roku korzystały 203 osoby (w roku 1937 — 171). Ogółem przeprano około 22 tys. kg. bielizny.

W kąpielisku kąpeli ogółem było 6.529, czyli przeciętnie 1 kąpiel na mieszkańca osiedla na 2 miesiące.

■ R. K. S. Rakowiec.

Boiska sportowe częściowo zostały zbudowane: wyrównano teren pod boisko siatkówki i koszykówki, przy czym teren pod siatkówkę został wygruzowany. Pozostała do wykonania nawierzchnia tych obydwu boisk. Należy podkreślić, że całość pracy przy boiskach została wykonana pracą społeczną mieszkańców Osiedla, zwłaszcza młodzieży.

■ Ogródki działkowe.

W ogródkach działkowych ulepszono stan alej i wysadzono je drzewami ozdobnymi. Również posadzono drzewa ozdobne dookoła całych ogródków. Razem posadzono 125 sztuk drzew. Dużym kłopotem odnośnie ogródków był zły i niezdatny do użytku stan dróg studni, wybudowanej w jesieni 1937 roku. W miejscu, gdzie znajduje się ta studnia jest kurzawka. Kilkakrotne prace przy poprawianiu stanu studni nie dały rezultatu. W 1939 roku musi być zbudowana na tym miejscu studnia innego typu.

■ Samorząd Lokatorski.

Samorząd Lokatorski odbył w 1938 roku 7 posiedzeń. Najwięcej czasu samorząd poświęcił sprawom udoskonalenia urządzeń w pralni, kąpielisku i in. oraz sprawom społeczno - wychowawczym. Poza tych do najważniejszych spraw, którymi samorząd się zajmował, należą sprawy Funduszu imienia Teodora Toeplitza i przedłużenia trasy autobusu linii „R“ tak, aby było połączenie Osiedla z Mokotowem i Ochotą.

■ Sprawa komunikacji autobusowej z Rakowcem.

Na memoriał, wystosowany przez Samorząd Osiedla Rakowieckiego do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w sprawie przedłużenia trasy autobusu „R“ w ten sposób, aby łączyła ona Rakowiec z Ochotą i Mokotowem nadeszła w połowie stycznia odpowiedź odmowna. Dyrekcja Tramwajów motywuje swą odmowę tym, że ulice, którymi musiałby przejeżdżać autobus, posiadają złą nawierzchnię i są dosyć słabo zamieszkałe, dzięki czemu Dyrekcja obawia się deficytu na tej linii. Argumenty te nie przekonały bynajmniej mieszkańców Rakowca, którzy nie zamierzają przestać zabiegać w dalszym ciągu o dogodniejsze połączenie z miastem kilkuset rodzin zamieszkałych w osiedlu WSM i jego okolicy.

Stow. „Szklane Domy“

■ Seminarium ekonomiczne.

Bardzo ciekawym przedsięwzięciem ze strony referatu oświatowego „Szklanych Domów“ było zorganizowanie obok Popularnego Studium Naukowego — Seminarium Ekonomicznego. Słuchacze rekrutują się tak spośród pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Znajdują się wśród nich przedstawiciele Zw. Zaw. Metal., Zw. Prac. Komun. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. I — Gazownia, Spółdz. Spoż. i t. p. Wykłady odbywają się co poniedziałek. Zastosowany na Seminarium system, łączący wykład z dyskusją (godzina wykładu, godzina dyskusji), pobudza zainteresowanie uczestników, a jednocześnie kształci ich zdolność myślenia kategoriami ekonomicznymi. O zainteresowaniu słuchaczy świadczy fakt, że już po paru wykładach dyskusja była tak ożywiona, iż przeciągnęła się dość długo mimo późnej pory. Dotąd omówione zostały zagadnienia ceny, podaży i popytu, czynników i kosztów produkcji.

St. R.

■ Przedstawienia teatralne.

Działalność Komisji Artystycznej Szklanych Domów, w ścisłym porozumieniu z Komisją Dochodów Niestających Opiekł Rodzicielskiej uczelni RTPD wykazała w ciągu stycznia znaczne ożywienie. W każdy wtorek w sali teatralnej przy ulicy Suzina odbywały się przedstawienia teatralne. Dwukrotnie gościliśmy teatr krakowski „Cricot“, który 10 stycznia wystawił średniowieczną komedię „Mistrz Patelin“ w doskonałym przystosowaniu scenicznym Polewki, znanego literata krakowskiego, a 24 stycznia „Męża i żonę“ Fredry z międzyaktami opracowanymi również przez Polewkę. Teatr Cricot pracujący częściowo z zawodowymi aktorami, częściowo opierający swą działalność na współpracy z młodymi siłami amatorskimi zarówno w doborze repertuaru, jak w sposobie wystawienia sztuki odbiega daleko od szablonu zwykłej pracy teatralnej, wnosząc pierwiastki inne, niejednokrotnie bardzo ciekawe. Międzyakty w komedii Fredry, polegające na przeprowadzeniu między Boyem, a profesorem Kucharzskim ze Lwowa dyskusji na temat tendencji Fredry przy pisaniu komedii (tekst dyskusji zaczerpnięty z „Obrachunków Fredrowskich“ Boy'a), nadawały całej sztuce odmienny charakter.

Stołeczny Teatr Powszechny dał dnia 17 stycznia sztukę Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki“ i 31 stycznia „Wroga Ludu“ Ibsena.

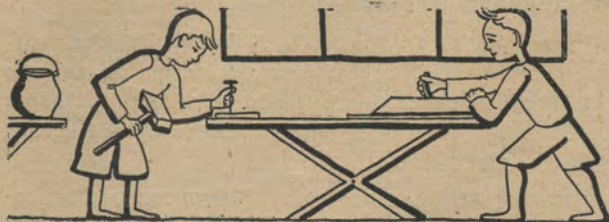
Obszerniejszą recenzję z działalności Stołecznego Teatru Powszechnego podamy w jednym z następnych numerów.

■ Konferencja dyżurnych czytelni czasopism.

Dnia 9.1.39 r. odbyła się konferencja dyżurnych czytelni Czasopism „Szklanych Domów“. Konferencję zagał i przewodniczył na niej H. Jędrzejewski. W ożywionej dyskusji wypowiedzieli się wszyscy obecni. Uchwalono wystąpić do Zarządu Stow., by dyżurni czytelni stanowili stałą komisję Stowarzyszenia. Do Zarządu Komisji zaproponowano: J. Próchnika, L. Łunkiewicza i H. Jędrzejewskiego. Poza tym ustalono godzinowy rozkład dyżurów w czytelni oraz uchwalono wystąpić do Zarządu z szeregiem dezyderatów w sprawie doboru czasopism i pomocy naukowych w czytelni.

NAJMILSZYM PREZENTEM SĄ KWIATY —
MOŻNA JE NABYC I OBEJRZEC W OSRODKU
OGRODNICZYM, SUZINA 4, TEL. 12-54-69.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu



■ Warsztaty szkolne.

Stale rosnąca frekwencja w warsztatach szkolnych i świetlicowych w styczniu przekroczyła na zajęciach popołudniowych dla jednej grupy 20-ro dzieci. Warsztaty wykonały w tym czasie szereg przedmiotów dla potrzeb instytucji R. T. P. D. a przede wszystkim szkoły.

Należy zanotować fakt stale wzrastającego poziomu wykonanych prac.

■ Prace zimowe w ogrodzie szkolnym.

Dzieci ze starszych klas szkoły powszechnej rozpoczęły już w styczniu selekcję nasion i wysiewy roślin ozdobnych i wczesnych warzyw do skrzynek. Rośliny te po wielu jeszcze zabiegach, przesadzaniu, pikowaniu do większych skrzynek i inspektów, wiosną ozdobią nasze dziedzińce.

■ Gimnazjum.

Dn. 26, 27 i 28 ub. m. wizytował gimnazjum wizytator kuratorium — pan Stefan Bąkowski.

Dnia 25 ub. m. odbyła się audycja muzyczna, organizowana przez Ormuz. W programie — Mozart.

Dn. 26 ub. m. IV kl. gimnazjum odbyła wycieczkę

do Muzeum na wystawę malarstwa polskiego IX-go wieku.

■ Konferencja pracowników.

Dn. 31 ub. m. odbyła się konferencja pracowników pedagogicznych Rob. Tow. Przyj. Dzieci. Wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie z kursów Muzycznych, Biblioteki i teatru kukielkowego „Baj“.

■ Dzieci szkolne na kursach muzycznych.

W klasie fortepianu na kursach muzycznych R. T. P. D. — liczących ogółem 23 dzieci — znajduje się 19 dzieci ze szkół im. B. Limanowskiego w tym 14-ro ze szkoły i 5-ro z gimnazjum. Na terenie szkoły stwierdzono dodatni wpływ wychowawczy Kursów Muzycznych na trudne dzieci.

Koło Kooperatystek na Rakowcu

■ Liga kooperatystek.

W miesiącu styczniu Koło Ligi kooperatystek urządziło 1 wycieczkę na wystawę „Fotografiki Polskiej“, w której wzięło udział 9 osób oraz odczyt dr. Łaskowicza o chorobie raka. Na odczycie było obecnych 120 osób.

Na walnym zebraniu Koła Ligi Kooperatystek na Rakowcu w dn. 13 stycznia r. b. został wybrany nowy Zarząd w składzie następującym:

przewodnicząca Zofia Samborska,
wiceprzewodnicząca Stanisława Cjuraszkiewiczowa,
sekretarka Janina Stankowska,
skarbniczka Maria Mickiewiczówna,
kronikarka Janina Kałużanka,
delegatka do Zarządu Okręg. Jadwiga Płońska.

K O M U N I K A T Y

W. S. M.



● Ukwiecajmy nasze osiedla.

Ośrodek Ogrodniczy W. S. M. stosując się do życzeń mieszkańców w sprawie ułatwienia członkom W. S. M. założenia skrzynek kwiatowych, przyjmuje zamówienia, wyrażając nadzieję, że w ten sposób przyczyni się do masowego zainstalowania skrzynek w oknach i balkonach Osiedli W. S. M.

Ponieważ każda kolonia posiada inne wymiary okien a skrzynki muszą być robione na zamówienie, prosimy o zgłaszanie zamówień do dnia 15 marca r. b. w Ośrodku Ogrodniczym, Suzina 4, tel. 12-54-69. W. S. M. chcąc udostępnić lokatorom nabycie skrzynek, będzie liczyć za skrzynki wyłącznie koszty własne i w miarę możliwości, potrącając przy komornem.

Członkowie, zgłaszający się przed 15 marca r. b., będą mieli zainstalowane skrzynki z ziemią do dnia 1 maja; dla zgłaszających się po 15 marca, termin założenia skrzynek nie będzie mógł być ściśle określony.

Koszt zainstalowania 1 mt. drewnianych skrzynek kwiatowych wym. (w świetle) 18 X 18 cm., obitej blachą, dwukrotnie malowanej wraz z założeniem haków żelaznych z umocowaniem i 8 garncami ziemi wyniesie 9.12 zł.

Ceną tą nie są objęte rośliny, które członkowie będą mogli nabywać po cenach przystępnych w Ośrodku Ogrodniczym.

**KUPUJCIE CEGIELKI NA BUDOWĘ GIMNAZJUM
IM. LIMANOWSKIEGO.**

Gospoda Spółdzielcza

● Walne Zgromadzenie.

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Gospoda Spółdzielcza“ zawiadamia, że w niedzielę, dnia 26 marca 1939 roku, odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Zgodnie z § 18 Statutu wnioski członków winny być zgłaszane na piśmie przynajmniej na cztery tygodnie przed terminem zgromadzenia.

O miejscu i porządku obrad rozesłane będą oddzielne zawiadomienia na dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia zgodnie z § 11 regulaminu Walnych Zgromadzeń.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

● Poradnia Wychowawcza.

Przy Poradni R. T. P. D. „Zdrowie Dziecka“ powstała *Poradnia Wychowawcza*, która ma za zadanie opiekę wychowawczą nad dziećmi w wieku 1 — 14 lat. Do Poradni można zapisywać dzieci — pod opiekę stałą lub dorywczą.

Zapisy przyjmuje Poradnia (Marymoncka 1 b) codziennie w godz. 9 — 11 oraz we wtorki 17 — 19-tej. Opłaty obliczane są zależnie od zarobków.

Głosy czytelników i odpowiedzi

W. S. K. — ból głowy — tapczan i właściwy sens popierania spółdzielczości

Popierajmy spółdzielczość

Znacie niemal wszyscy to uczucie radości, gdy człowiek wybiera się na wycieczkę choćby najkrótszą. Dokąd jechać? Jaką trasę obrać? Jaki ekwipunek zabrać ze sobą? Narady ze znajomymi, zbieranie fachowych informacji w towarzystwach turystycznych, szukanie po rozkładach kolejowych.

Wreszcie decyzja zapadła: jedziemy tylko na dwa dni, a więc gdzieś blisko. Niech żyje puszcza Kampinoska! Jest przewodnik? Jest: „Cztery wycieczki do Puszczy Kampinoskiej“.

Moja towarzyszka pełna niecierpliwości i zapału, chciałaby od razu jechać z Żoliborza do Warszawy — tam dostaniemy wszystko: przewodnik i mapy.

— Nie, nie — powiadam — trzeba popierać spółdzielczość. Zresztą bliżej nam, więc wygodniej. Chodźmy do W. S. Ki.

Młoda sprzedawczyni nie bardzo rozumie, o co prosimy. Jaki autor? Co to za książka? Autora nie pamiętamy, ale tłumaczymy, że chodzi nam o przewodnik krajoznawczy.

Przy stoliku siedzi pan, który wciąga do księgi rachunki. Do niego zwraca się młoda sprzedawczyni, pytając, czy przy ostatnim porządkowaniu nie wpadła mu do ręki owa książka. Nie, nie widział jej. — A czy nie zna autora? Nie, nie zna.

Młoda panienka zaczyna się zastanawiać, proponujemy jej więc, by w przewodniku Ministerstwa („Szkolne schroniska wycieczkowe“) wyszukała autora. Ale ona się nie zgadza, powiada, że sama wśród książek najlepiej wynajdzie. Powtarzamy raz jeszcze, że to przewodnik krajoznawczy, by szukała od razu w odpowiednim dziale.

Panienka rozpoczyna poszukiwania systematycznie: od najwyższej półki w szafce narożnej. Przegląda książkę po książce, od pierwszej do ostatniej na każdej półce. Trochę nam dziwno, że szuka przewodnika obok książek psychologicznych, pedagogicznych, przyrodniczych i t. d. (czyżby cały dział naukowy pomieszany?) — ale czekamy cierpliwie.

Gdy bez rezultatu dochodzi do trzeciej półki, staramy się sobie przypomnieć, jak wygląda ów przewodnik. Tak, to mała, cienka broszurka, ale koloru okładki nie pamiętamy. Jest jakaś grupa broszurek: może nasze wydawnictwo? Nie, niestety, to poszczególne utwory literackie w wydaniu szkolnym.

Pierwsza szafka przeszukana: nie ma. W następnej szafce przeważa beletrystyka, pomieszana z książkami podróżniczymi. Niezrażona sprzedawczyni szuka dalej. Ogląda tytuły nawet i na okładkach grubych tomów. Wiele książek wyjmuję, bierze do ręki, odkłada z powrotem na to samo miejsce. Zaczyna mię boleć głowa, ciągnę za rękaw towarzyszkę: może już zrezygnujemy? Nie, ona zbyt przejęta szukaniem, musi doczekać do końca.

Druga półka bez rezultatu, to samo trzecia. Wśród powieści, wśród wierszyków dziecięcych — nie ma. Spoglądam na dalsze szafki, poprzystawiane ciasno do siebie wzdłuż całej ściany i nogi uginają się podemną. Głowa boli już nie na żarty.

Spoglądam ukradkiem na moją towarzyszkę: rozgorączkowana, ciągle jeszcze pełna nadziei, co chwila wskazuje palcem: może to ta broszurka, może ta.

Gdy panienka dobiegła do końca szafki, ulitowała się nad nią druga sprzedawczyni:

— Czego pani szuka? Może ja wiem, gdzie jest?

Po usłyszeniu tytułu wstrząsa przecząco głową: nie, nie przypomina sobie.

Pan przestaje wpisywać rachunki. Naradzają się teraz wszyscy troje. Jest ten przewodnik w księgarni, czy go nie ma? Zdaje się, że nie ma.

Korzystamy z tego „zdaje się“, przepraszamy — chcemy wyjść. Sprzedawczyni proponuje nam sprowadzenie żadanego przez nas przewodnika, ale dziękujemy.

Wychodzimy. Znajdujemy się wreszcie na ulicy. Zapal mojej towarzyszkę przygasał: jest błada, ma sińce pod oczyma. Ze zmęczenia ledwie się wlecemy. Tracimy ochotę do dalszych planów wycieczkowych.

Marzymy o tym, by znaleźć się w domu i wyciągnąć na tapczanie.

I nawet nie możemy mieć satysfakcji, że popieramy spółdzielczość. Bo przecież jutro (dziś już za późno) musimy jechać po przewodnik do Warszawy.

„Głos z Żoliborza“.

Odpowiedź

Nie podobna autorce listu zarzucić przesady: prawdopodobnie cała scena odbyła się dokładnie tak, jak została opisana. Trochę tylko niezrozumiały jest ten ból głowy — i chęć wyciągnięcia się na tapczanie. Jeżeli amatorki wycieczki do Puszczy Kampinoskiej tak łatwo tracą siły — to czy nie lepiej byłoby szukać w księgarni innego podręcznika?

Ale żart na stronę: istotnie podobne sceny w księgarni mogą mieć miejsce. Młoda Spółdzielnia, pracująca bez kapitałów, bez subsydiów, opierająca całą swą działalność na niskich udziałach członkowskich nie może pozwolić sobie na doskonale wyszkolony, fachowy personel, obznajmiony ze wszelkimi wydawnictwami. Stąd wynika pewien brak orientacji ekspedientki, jeżeli chodzi o działy i ewentualny wygląd żądanej książki. Ale nietylko stąd.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska we wszystkich artykułach i zapowiedziach wyraźnie zaznaczała, że nie posiada na składzie pełnego asortymentu wydawnictw. Podręczniki szkolne, niektóre, częściej używane książki do lektury szkolnej, wydawnictwa szeregu bratnich organizacji, nadesłane w komis — i stopniowo, powoli — specjalne wydawnictwa popularno naukowe, książki dla dzieci, książki treści społecznej — w doborze, niestety nie najbardziej odpowiadającym potrzebom naszego ośrodka, lecz zależnym od możliwości uzyskania w komis od firm wydawniczych, obroty handlowe z którymi wykazały w danym okresie czasu znaczniejsze ożywienie.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska na razie — za nim zastępy osób cierpliwie korzystających z naszej spółdzielni — nie umożliwią jej stanięcia w rzędzie normalnie zaopatrzonej księgarni — podejmuje się dostarczyć klientom każdej książki na zamówienie. Każde zamówienie na książkę, która nie jest wyczerpana, może być wykonane w ciągu jednej doby.

„Nawet nie możemy mieć satysfakcji, że popieramy spółdzielczość“. „Musimy **jutro** (bo dziś już za późno) jechać po książkę do Warszawy“ — pisze autorka listu.

Satysfakcję w tych warunkach można właśnie było mieć. Jutro książka mogła być dostarczona, na żądanie odesłana do domu. Ale niesprawność obsługi w sklepie poderwała zaufanie do instytucji. Dla W.S.K. jest to bardzo cenna wskazówka na przyszłość. Niewątpliwie pełna najlepszej woli ekspedientka nie powinna była szukać książki po wszystkich półkach. Wystarczyłoby, gdyby przyjęła, zanotowała zamówienie. Ale czy zwoleńniczy spółdzielczości nie wyszłyby wówczas i nie pomknęły do Warszawy, odbierając nadzieję sprzedania książki niedoświadczonej sprzedawczyni, która wie, jak wiele zależy od wzrastania obrotów spółdzielni?

Niewątpliwie, że spółdzielczość w rozkwicie, zorganizowaną, gotową łatwiej jest popierać, niż dźwigającą się z trudem nową placówkę.

„Nie odrazu jednak Kraków zbudowano“. Dorównanie i prześcignięcie prywatnego przedsiębiorcy w jego fachowym doświadczeniu, w jego sprawności i umiejętności szybkiego i należytego zaspokojenia życzeń klientów wymaga dużego wysiłku, cierpliwości i współpracy zarówno pracowników spółdzielczych jak i klientów spółdzielczo uświadomionych. Nie można popierać spółdzielczości w ten sam sposób w jaki popiera się ten lub inny sklep prywatny, wybrany w zależności od tego, czy ma odpowiednio niskie ceny i odpowiednio sympatycznego i zwinnego pracownika. „Popieramy spółdzielczość o tyle, o ile sprzedaje nam towary i usługi taniej i sprawniej niż prywatny sklep“ — tak rozumować może nawet burżuj i każdy groszorb. Od uświadomionego społecznie człowieka wymagamy znacznie więcej. Stosowanie nowych społecznie form gospodarzenia i zaspakajania potrzeb w jakiegokolwiek dziedzinie wymaga przejściowego okresu eksperymentowania, wymaga dużego uporu, mocnych nerwów, mocnej głowy i niezrażania się trudnościami. Gdybyśmy biernie wyczekiwali, aż św. Mikołaj na gwiazdkę przyniesie nam doskonałą, sprawną i konkurencyjną spółdzielczość, doskonałą księgarnię spółdzielczą i doskonały ustrój społeczny, tobyśmy mogli czekać aż do sądnego dnia. Gdyby wszyscy działacze spółdzielczy i masy spółdzielcze miały równą łatwość zapadania na ból głowy, jak autorka listu, gdy równie łatwo zniechęcali się i układali na tapczanach, tobyśmy zapewne nie mieli ani W. S. M., ani żadnej z naszych instytucji ani w ogóle żadnej spółdzielni w Polsce.

Dodajmy jeszcze jeden szczegół.

Miejscowy oddział R. T. T. prosi nas o zaznaczenie, że w bibliotece swej posiada mapy i przewodniki, które wypożycza wycieczkowiczom naszego osiedla. Tam również można się udawać o wskazówki i informacje, w razie gdyby istniały jakieś wątpliwości czy w ogóle są odpowiednie przewodniki.

I jeszcze kilka słów. Oto o ile W. S. K. i spółdzielczość w ogóle mogą mieć żal do autorki listu za zbyt wygodnicki stosunek do wysiłków spółdzielczych, o tyle redakcja „Życia“ jest bardzo uradowana i zaintrygowana omawianym listem. Jego forma i plastyczność obrazowania zdradzają pazur wytrawnej literatki. Zależy zaś nam bardzo na rzeczowej i dowcipnej krytyce, na literackim żywym odtwarzaniu zarówno usterek i niedociągnięć naszej spółdzielczej roboty jak i pozytywnych jej osiągnięć. Namiętnie więc pragniemy, by autorka omawianego listu zechciała jak najczęściej przesyłać nam swe wypowiedzi. Gotowi nawet jesteśmy dostarczać autorce proszkami na bóle głowy, wywołane ewentualnie dalszym stykaniem się z pracą naszych spółdzielczych instytucji.

Zaznaczamy też, że jeżeli nasza odpowiedź nie jest dla autorki listu słuszną i przekonującą, to zawsze jesteśmy gotowi udzielić łam naszego pisma zarówno na dalszą poważną polemikę jak i na niepoważne przekomarzenia się.

Red.

WYDAWNICTWA
SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

MIESIĘCZNIK

poświęcony spółdzielczości i związanym z nią zagadnieniom gospodarczym i społecznym. Zawiera działy: artykułowy, statystyczny, materiałów i dokumentów, kronikę krajową i zagraniczną, przegląd prasy, recenzje i bibliografię.

Prenumerata roczna normalna złotych 20, ulgowa dla pracowników spółdzielczych zł. 10.

BIULETYN PRASOWY

wychodzi co tydzień i podaje najnowsze wiadomości z ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna zł. 10.—

Redakcja i Administracja: Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, ul. Warecka 11-a
Konto PKO. 14.250, R-ki w Banku „Społem”,
Banku Związku Spółek Zarobkowych i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

OSRODEK OGRODNICZY W. S. M.

(SUZINA 4 TEL. 12-54-69)

zawiadamia lokatorów, że na okres imienin w lutym, marcu i kwietniu ma przyszykowaną dużą ilość roślin kwitnących, jak: tulipany, hiacynty, żonkile, azalie; innych do dekoracji, jak: araukarie, palmy i t. p. zielone.

Na zamówienia są robione koszyki i odsyłane w obrębie Żoliborza bez dopłaty.

Cieplarnia otwarta jest dla interesantów od 8.30 do 12.30 i od 15 — 18. W święta, w dni ważnych imienin od godz. 10 do 12-ej.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy” uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy”.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7.

PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dzieciinną i pościelową
oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową
Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonja, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE

w językach:

polskim, niemieckim, francuskim, włoskim
szybko, dokładnie, tanio.

8 kolonia m. 37, tel. 12-51-77.

NIEMIECKIEGO

ułatwoną metodą udziela niemka rodowita
Konwersacja, korespondencja. Warunki przystępne.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

NIEMIECKIEGO

udziela rutynowana nauczycielka z wyższym wykształceniem. Konwersacja, gimnazjum, liceum, korespondencja.

MARYMONCKA 1b m. 123

Haft biały, kolorowy, monogramy

Dokładnie, szybko i niedrogo.

V Kolonia m. 147, tel. 12-56-75.

BIELIŻNIARKA ST. SOB CZAK

V kolonia (Marymoncka 1-b), 5 klatka schod. m. 49 parter
przyjmuję do szycia bieliznę: damską, męską (na miarę),
dzieciinną, pościelową, szlafroki, pyjamy, wszelkie roboty
na maszynie okrętkową oraz mereżki, hafty i monogramy.

PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE

Najnowsze modele. Robota wykwinna
Kraśińskiego 16 m. 70.

BIERZCIE UDZIAŁ W KRZEWIENIU RADIO-AMATORSTWA NA TERENIE W.S.M.

ZAPISUJCIE SIĘ DO RADIO-KLUBU „SZKLANYCH DOMÓW”.